Nr 236 Kraków, Niedziela 15 Października 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwierćrocznie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy“** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Piekąca sprawa.

Sejm nasz krajowy powinien uczuć dzisiaj wyrzuty sumienia. Przypomina mu się sprawa, niemniej od propinacyi i ustawy szynkarskiej ważna, sprawa kultury kraju. Jest wprost rzeczą skandaliczną, że dotychczas załatwioną nie została.

Równocześnie z dwóch stron Izby motywować się będą trzy, niemal równobrzmiące wnioski, wzywające Wydział krajowy, aby przygotował na najbliższą sesyę projekt regulacyi płac nauczycielskich. Dzisiaj także zjawić się ma w kuloarach sejmowych masowa deputacya nauczycieli lwowskich, i podzieliwszy się na 10 grup, zwrócić się do wybitniejszych posłów z prośbą o poparcie tej sprawy.

Sprawa to jest, jak wzmiankowaliśmy, w pierwszym rzędzie kulturalnej, potem dopiero finansowej natury. Gdyby z tego stanowiska na nią się zapatrywano, byłaby dawno załatwioną, a kraj nasz nie potrzebowałby figurować dzisiaj w statystyce austryackiej, jako gniazdo ciemnoty, analfabetyzmu. Jeśli nie wcześniej, to w r. 1889, kiedy regulowano w Sejmie prawne stosunki stanu nauczycielskiego, należało zerwać z żebraczym systemem płac i wymierzyć nauczycielstwu takie, aby one do tego stanu zachęcały kandydatów, a nie zrażały ich widmem głodu i niedostatku.

Od tego czasu zwiększano płace nauczycielskie w sposób tak minimalny, że służba rządowa lepiej jest płatną od światłodawców galicyjskich. Są, niestety, kierownicze w Sejmie naszym osobistości, którym się zdaje, że w kraju można gospodarować tak, jak na szlacheckim folwarku. Karbowemu, obarczonemu liczną rodziną, daje się 25 złr. rocznej pensyi i kilka korcy ordynaryi; reszty, która ma ratować go i jego rodzinę przed głodową śmiercią, szukać musi własnym przemysłem.

Niestety Rada szkolna, tytularna opiekunka nauczycielstwa, nietylko nie stawiała nigdy wobec Sejmu kwestyi należytego podwyższenia płac nauczycielskich na ostrzu miecza, ale popierała ją jakby od niechcenia, „ut aliquid fecisse videatur“. Sejm postępował z perfidyą, względami finansowemi kraju pokrywając widoczną niechęć reakcyjnej swej większości do oświaty ludowej.

Dzisiaj znowu pojawiają się głosy, odkładające podwyższenie płac nauczycielskich do roku 1910, gdy kraj zwiększy swe dochody przez opłaty szynkarskie. Przestrzegamy przed tą zwłoką. Kraj ma obowiązek opłacania swoich funkcyonaryuszów; ich rzeczą jest pełnić sumiennie i gorliwie przyjęte obowiązki, rzeczą kraju jest obmyśleć stosowne na ich zapłacenie fundusze.

Raz trzeba wreszcie zerwać z systemem oszczędzania tam, gdzie żaden koszt nie jest za wielki. Dopóki nauczyciel nie będzie dobrze płatny, oświata ludu pozostanie frazesem. Raz trzeba tę kwestyę jasno postawić i załatwić ją zasadniczo, aby kraj na dłuższy szereg lat miał zapewniony normalny rozwój kulturalnych stosunków.

Wybory w Królestwie Polskiem.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 13 października.

Akcya wyborcza rozwija się raźno. Przygotowania rozpoczęły już wszystkie stronnictwa, organizując komitety, rozrzucając odezwy i programy partyjne, które obiegają z rąk do rąk, chciwie przez ogół czytane.

W sprawach tych nie tak łatwo się zoryentować, gdyż charakter działań nie publiczny, lecz poufny, nacechowany nadto łatwo zrozumiałemi ostrożnościami taktycznemi, zmusza jeszcze poniekąd do pewnej rezerwy. Wogóle jednak temperatura wyborcza podnosi się z dnia na dzień, zarysowują się silniej różnice i tendencye stronnictw, wzmaga się działalność agitacyjna.

Dokonują się także pewne zrzeczenia osobiste na rzecz zasady i użyteczności publicznej, jak np. ordynata Adama hr. Krasińskiego na rzec mec. Suligowskiego lub Askenazego(!), a „Słowo“ uderza już z góry w bęben kompromisowy. Najwidoczniej słabe są szanse starougodowców, skoro ich neofici ledwie na 4 okręgi wyborcze liczyć mogą.

O ile dotąd zauważyć można, wszystkie stronnictwa szukają na kandydatów ludzi wybitnych zasługami rzeczywistemi, wartością charakteru, znajomością rzeczy i pracy, tak, że samę tych kwalifikacyj uznać muszą wzajemnie w owych kandydatach nawet zwalczające się stronnictwa. Są to istotnie ludzie, których przeważnie zna kraj cały, a wskazuje opinia ogółu. Bogu dzięki, jest ich znacznie więcej, niż wybrać możemy. Dostarcza ich najwięcej sama Warszawa, której starania, przez pięć korporacyj podjęte, o trzeciego posła, pozostaną na razie bezowocne. To też wzorem, przyjętym z praktyki i dawniejszej i postronnej, starają się stronnictwa dzielne osobistości z Warszawy stawiać na kandydatów z kraju.

Najbardziej sprężyście rozpoczęły akcyę wyborczą dwa najżywotniejsze u nas stronnictwa: postępowo-demokratyczne i narodowo-demokratyczne. I pierwsze i drugie rozporządza wielkiemi zastępami zwolenników i wybitnymi działaczami w zwartej organizacyi.

Pierwsze, w braku czynnej roli wielkiego odłamu stronnictw socyalnych, samą siłą rzeczy postawione na skrajnej lewicy, obejmuje do pewnego stopnia i rzecznictwo społeczne wielkich mas robotniczych, reprezentowanych w dotychczasowej działalności trzech ich organizacyj: Polskiej Partyi socyalistycznej, Socyal-demokracyi i Bundu. Akcentuje też to zadanie odezwa wyborcza partyi postępowo-demokratycznej, w imię przekazanej w spuściźnie idei dawnego „Towarzystwa demokratycznego“, według której „Polska, konając, słabym głosem upominała późniejsze pokolenia, ażeby oparły się na ludzie“.

Zasadniczo stwierdza odezwa przedewszystkiem konieczność wejścia do Dumy dla zużytkowania jej przedewszystkiem, jako pola do walki o wytworzenie w państwie organizacyi konstytucyjnej i zdobycie w niej podstawy dla naszej odrębnej autonomii. Stąd mandat posłów postępowo-demokratycznych obowiązuje ich przedewszystkiem:

1) Do zaprotestowania przeciw istocie Dumy, jako zgromadzenia, wybranego drogą bezprzykładnie ograniczonego cenzusu, jako ciała doradczego, pozbawionego prawa inicyatywy i stanowienia ostatecznych uchwał;

2) do przekształcenia w tym duchu Dumy drogą opracowania statutu ogólnej konstytucyi, w którym zastrzeżona będzie autonomia dla Królestwa Polskiego z Sejmem ustawodawczym w zakresie spraw miejscowych, wybranym przez powszechne głosowanie;

3) w przeciwnym wypadku, t. j. odmowy na tamte żądania, delegaci polscy nie będą przyjmować w obradach Dumy żadnego udziału, dopóki ona nie przyzna nam zasadniczo owej autonomii i to nawet pod siłą konsekwencyi uchylenia się z pod solidarności przyszłego Koła polskiego w Dumie rosyjskiej, dopuszczanej tylko w granicach wyżej nakreślonych.

Program ten, zasadniczo zgodny z uchwałami ostatniego zjazdu ziemców i działaczów miejskich w Moskwie, wyraża przekonanie, iż na tej drodze osiągnie się to, iż przedewszystkiem obecna ordynacya wyborcza zostanie wkrótce zniesiona, jako sprzęt bezużyteczny, a natomiast ustanowiona będzie inna, obejmująca wszystkie warstwy społeczne. „Wtedy obrońcy mas ludowych wystąpią na widownię gromadą, a do tej pory niech zachowają tylko swój sztandar, tem bardziej, że przed tym sztandarem prawdziwie demokratycznym i prawdziwie postępowym pochylą swe chorągwie ci bojownicy wolności w Rosyi, którzy są sprawcami jej odrodzenia“. W ostatnich zdaniach mieści się to czasowe rzecznictwo partyj społecznych i związek z uchwałami zjazdu ziemców w Moskwie.

Ta odezwa wyborcza partyi postępowo-demokratycznej stanowi jakby konsekwencyę i wskazówki taktycznego postępowania, wysnute z programu tej partyi, opartego na zasadach „Towarzystwa Demokratycznego“, a zatem mających na oku naczelne zasady wolnościowe, jak nietykalność osoby, wolność zgromadzeń, wolność prasy, powszechne, tajne głosowanie, emancypacyę żydów, jako równouprawnionych obywateli tak w stosunku do państwa rosyjskiego, jak i w wewnętrznym autonomicznym ustroju społecznym Królestwa Polskiego, w imię asymilacyi narodowej.

Zorganizowany w Warszawie komitet przedwyborczy tej partyi zdołał już wybrać i postawić większą część kandydatów. Co do niektórych jeszcze tylko mandatów toczą się rokowania lub też co do innych zachowuje się na razie milczenie ze względów taktyki wyborczej. O tyle też najmniejszego sensu nie miały przedwczesne po innych pismach wymienianie nazwiska niezliczonych domniemanych kandydatów, zwłaszcza gdy bujna fantazya korespondentów wyliczała w czambuł bez ładu i składu, bez znajomości stronnictw, a nawet cenzusu, pierwsze lepsze z rzędu nazwiska zasłyszane przy kuflu piwa w bawaryi lub przy herbacie w cukierni.

Dotychczas zdecydowane jest stronnictwo postępowo demokratyczne stawia i przeprowadzić następujące kandydatury:

Z Warszawy: adwokata Stanisława Leszczyńskiego i redaktora „Gazety Handlowej“ Stanisława Kempnera. Z piotrkowskiego adwokata Gustawa Lewiego i prawdopodobnie adwokata Stanisława Chrzanowskiego. W Siedlcach Józefa Danysza. — W Płocku adw. warszawskiego Henryka Konica. W powiecie warszawskim Aleksandra Świętochowskiego. W Radomiu radcę Towarzystwa kredytowego ziemskiego Pruszaka. W Suwałkach adwokata Józefa Staniszewskiego i Piotra Górskiego (nie krewnego znanej rodziny Górskich). Co do innych kandydatur należy jeszcze zachować dyskretną cierpliwość.

Z akcyą wyborczą łączy się właściwie sprawa wyroku na ks. Gralewskiego. Przed paru dniami mianowicie doręczono do konsystorza arcybiskupiego od generał-gubernatora wyrok, skazujący ks. Gralewskiego na pozbawienie go rektorstwa i osadzenie przez rok na pokucie klasztornej w Oborach. Uwiadomiony w tej chwili o wyroku, wyjechał ks. Gralewski do Petersburga, gdzie przy pomocy życzliwych, stara się skazaniu zapobiedz. Wyrok nie zastał już arcybiskupa ks. Popiela, ale biskupa sufragana ks. Ruszkiewicza, który miał nadać wyrokowi duchowne „exequatur“. Zdaje się jednak, iż w sprawie tak ważnej uzna się niekompetentnym i zaczeka aż do powrotu arcybiskupa, a tymczasem może wyrok uledz zmianie.

Fakt sam poruszył do żywego wszystkie umysły tembardziej, iż opinia publiczna wskazuje a wraz z nią i partya narodowo-demokratyczna stawia kandydaturę ks. Gralewskiego na posła do Dumy z powiatu warszawskiego, gdzie dzięki rodzinnemu majątkowi, ma ks. Gralewski odpowiedni cenzus wyborczy. *Grot.*

Wydział krajowy a lekarze okręgowi.

Od dr Józefa Bednarskiego, lekarza okręgowego z Alwerni, otrzymaliśmy obszerny komunikat, dotyczący sprawy zrównania lekarzy okręgowych z innymi funkcyonaryuszami Wydziału krajowego pod względem przyznania im stosownej emerytury i zaopatrzenia ich wdów i sierot. Komunikat ten jest wymowną a gorzką skargą na stanowisko, jakie w tej sprawie zajął Wydział krajowy.

Od lat sześciu — pisze p. dr B. — lekarze okręgowi starają się na właściwej drodze, aby im, jako urzędnikom sanitarnym, przyznano takie same prawa, jakie posiadają inni urzędnicy krajowi. Na zjazdach we Lwowie wybrali oni komitet, któremu, oprócz nader ważnych wniosków dla ochrony zdrowia szerokich kół ludności, powierzono także starania w tej dla lekarzy okręgowych piekącej sprawie. Komitet zajął się nią gorliwie, nie szczędził trudów i zachodów i uzyskał też w końcu przyrzeczenie, że będzie ona załatwiona w myśl żądań lekarzy. Zdawaćby się mogło, że sprawa tak jasna i sprawiedliwa nie napotka na ważniejsze przeszkody; tymczasem stało się inaczej. Departament V Wydziału krajowego w swojem sprawozdaniu o kwestyach sanitarnych za czas od r. 1904 do 1905 oświadcza wyraźnie, że żądanie lekarzy okręgowych co do przyznania im emerytury uważa za daleko idące, gdyż spowodowałoby zbytnie obciążenie funduszów krajowych i powiatowych. Wobec tego też byłoby bezprzedmiotowem zwrócenie się Wydziału w tej kwestyi do rządu. A zatem — kwestyę tę należy odłożyć na później — zapewne „ad calendas graecas“.

Trzeba wiedzieć, że już w lipcu 1902 roku zgłoszono w Sejmie wniosek, żądający emerytury dla lekarzy okręgowych i zaopatrzenia dla wdów i sierot po nich. Wniosek ten Sejm uchwalił znaczną ilością głosów, dzięki energicznemu poparciu posła dra Marsa i dra Jabla, jakkolwiek ówczesny poseł a dzisiejszy marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni był mu przeciwny. Ponieważ zaś dziś hr. Badeni stoi na czele administracyi autonomicznej, widoki zrealizowania tego wniosku są chyba bardzo małe.

We wspomnianem poprzednio sprawozdaniu swojem zasłania się Wydział krajowy nadto tem, że uchwałą z roku 1901 Sejm wyznaczył 10 000 koron na zapomogi i zaopatrzenia dla wdów i sierót po lekarzach okręgowych, nadto zaś i tem, że w razie, jeżeli lekarz okręgowy, wydelegowany przez starostwo do tłumienia epidemii, ulegnie zarażeniu i umrze, rząd wyznaczy wdowie i sierotom po nim normalne pensye, względnie zapomogi.

Czy Wydział krajowy — pisze dr B. — sądzi, że jest to dostatecznem zabezpieczeniem lekarzy okręgowych na starość, względnie na wypadek śmierci? — i na pytanie to daje taką odpowiedź.

Co się tyczy rzekomego „zbytniego obciążenia funduszów krajowych i powiatowych przez spełnienie żądania lekarzy okręgowych“, to twierdzenie to upada wobec wskazówek, jakie oni sami dali co do zebrania odpowiednich funduszów. Wystarczałyby na to przecież drobny procent od podatków gminnych, drobny dodatek ze strony Wydziałów powiatowych i odciąganie 3 i 4 procent od poborów lekarzy okręgowych przy równie niewielkiej subwencyi rządu. Byłby to więc „ciężar“ wcale nie wielki, ponieważ zaś wśród obecnych 150 lekarzy okręgowych jest wielu w średnim wieku i w pełni sił, drobne te kwoty wystarczałyby zupełnie do zebrania odpowiedniego funduszu emerytalnego na przyszłość.

Natomiast owe 10.000 koron na ten cel nie wystarczą. A co się stanie, gdy zostaną zużyte?

Tak samo wielce niepewnem jest ewentualne zaopatrzenie wdów i sierót po tych lekarzach ze strony rządu. Lekarz okręgowy musi natychmiast po zawiadomieniu go przez zwierzchność gminy o wybuchu epidemii udać się na miejsce, celem zbadania sprawy, a następnie donieść o tem starostwu. Zdarzyć się więc może, że zanim od władzy rządowej w urzędowej formie wydelegowany zostanie do tłumienia epidemii, sam umrze. A kto w takim razie zajmie się losem jego rodziny? Wydział krajowy nie, rząd nie, — więc któż inny?

Dr Bednarski wykazuje następnie, że lekarze okręgowi, jako stali funkcyonaryusze autonomiczni, mają te same prawa do emerytury i t. d., jak inni urzędnicy, a dalej, że należy im się zaopatrzenie także wobec usług, jakie oddają krajowi, któremu przez swoją czujność oszczędzają miliony i wobec całej ludności, którą chronią od klęsk epidemii. Należy im się ono także i wobec ofiar, jakie ponoszą dla swoich stanowisk, wobec trudnej, uciążliwej, wyczerpującej pracy, jaką biorą na siebie; wobec faktu, że przebywając na wsiach, odmawiać sobie muszą przyjemności miejskiego życia, a równocześnie ponosić wielkie koszta w razie jeżeli mają dzieci i te posyłać muszą do szkół średnich i wyższych. Czyż za to wszystko mają w razie śmierci pozostawiać rodzinę bez kawałka chleba? Czasy, w których lekarze na prowincyi odłożyć mogli pewien kapitalik na czarną godzinę, minęły. Dziś jest to prawie niemożliwe. Nadto ciągła troska o przyszłość i o los rodziny musi oddziaływać na nich przygnębiająco i zniechęcająco, a zatem wpływać ujemnie na wykonywanie ich obowiązków.

Ze stosowne zaopatrzenie ich nie nakłada na fundusze krajowe zbytnich ciężarów, dowodzi przykład Drohobycza, w którym to powiecie zaopatrzenie to już przeprowadzono, a mimo to nikt tam „ciężaru“ nie odczuwa. I w Czechach i na Morawach dawno już w ten sam sposób ze sprawą tą się załatwiono.

Dr Bednarski zwraca się więc w końcu do Sejmu i Wydziału krajowego z prośbą o sprawiedliwe załatwienie tej kwestyi, a zwłaszcza do zasiadających w Sejmie posłów lekarzy, aby wywalczyli okręgowym kolegom to, co im się słusznie należy.

I my przyłączamy się do tego żądania.

Europa pod grozą wojny.

W chwili, gdy „Matin“ puścił w świat swoje pamiętne rewelacye, na głowę Delcassé'go po-

Z uwag pesymisty.

(Projekt nowych przepisów dla szkół ludowych w Galicyi. — Partykularyzm krakowski i jego zdobycze. — Równorzędny rozdział przyrzeczeń rządowych między Lwów i Kraków.)

Austryackie ministerstwo oświaty wydało, jak wiadomo, nowe przepisy ogólno-państwowe dla szkół ludowych. Niezaprzeczenie są one wyrazem postępu w pojęciach pedagogicznych, liczą się z tem wszystkiem, co dla wychowania i kształcenia młodych pokoleń wytworzył duch czasu. Przepisy te obowiązują szkoły wszystkich krajów austryackich, z wyjątkiem Galicyi. Jeżeli inne kraje obdarzono tak pięknym „regulatywem“ — jakże dopiero wyglądać będzie specyalny, galicyjski! Przecież rząd najbardziej kocha Galicyę, a że „wyodrębnia“ ją od innych krajów, tego najnowszym dowodem jest zapowiedź osobnych, wyjątkowych, dla niej jedynie sporządzić się mających przepisów szkolnych.

Bardzo być nawet może, że będzie to początkiem zupełnego wyodrębnienia Galicyi według pomysłu i planu posła Głąbińskiego. I jeżeli mu tylko miejscowy patryotyzm Krakowian nie przeszkodzi, to nowa zasługa przybędzie mu do tych, które na sejmiku swoim relacyjnym we Lwowie tak skrzętnie zebrał.

Wracam jednak do rzeczy. Jako dziennikarz jestem ciekawy. Nie mogłem tedy przenieść na sobie, aby nie zasięgnąć języka i nie dowiedzieć się, jaki też pasztet pedagogiczny piecze się dla nas w kuchni ministeryalnej. Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich, używany do szczególnych poruczeń, zasięgnął też informacyj w ministerstwie oświaty i przesyła mi w tej sprawie następującą relacyę:

. . . .

„Zawsze wobec Galicyi lojalne ministerstwo oświaty pragnęło dowiedzieć się, czy i jakie miałaby Galicya szczególniejsze życzenia przy nowym regulatywie dla szkół ludowych. Zażądało tedy opinii od lwowskiej Rady szkolnej i poprosiło o nią te Ekscelencye galicyjskie, które w Sejmie i w parlamencie najwięcej o szkołach rozprawiają, z czego ministerstwo wnosi, że albo najlepiej znają się na szkolnictwie, albo nienasyconą pałają żądzą zdobycia tek ministeryalnych. W jednym i drugim wypadku ich opinię uznało ministerstwo za „massgebend“.

„Referent ministeryalny jest w niemałym kłopocie. Żądania tych ekspertów bowiem były tak specyficznie.. galicyjskie, że zachodziła uzasadniona obawa, iż żaden inny kraj ich nie przyjmie. Po długich naradach w ministerstwie postanowiono dla Galicyi stworzyć coś „Extra“, a wszystkie inne kraje wziąć już pod jeden strychulec.

„Ekscelencye galicyjskie były tak uszczęśliwione wiadomością o tej uchwale, że przyrzekły, w zamian za to, delikatnie traktować kwestyę śląską i nie robić rządowi z Cieszynem trudności.

„Niepodobna mi tutaj przytaczać treści licznych, sumiennych operatów, nadesłanych ministerstwu z Galicyi i dlatego daję na razie spis głównych punktów, w których streszczają się życzenia galicyjskich, miarodajnych pedagogów.

„Każda książka szkolna, zacząwszy od elementarza, opatrzona ma być na karcie tytułowej herbem państwa, aby uczeń już przy nauce poglądowej wbił sobie głęboko w pamięć, że ojczyzną jego jest najpierw Austrya, potem dopiero kraj, zwany Galicyą i Lodomeryą. — W każdej czytance znajdować się ma portret Najj. Pana, aby dziecko wraz z rudymentami kunsztu czytania i pisania, rozwijało w sobie uczucia dynastyczne i przywiązanie do tronu.

„Ponieważ największą plagą Galicyi jest hiperprodukcya inteligencyi, należy plan nauki dla szkół wiejskich i miejskich tak zreformować, aby ich uczniowie, bez specyalnego przygotowania, do szkół średnich przejść nie mogli. Nadto w szkołach ludowych, przez zamieszczenie w czytankach stosownych ustępów, zwłaszcza z historyi starożytnego Egiptu, wpajać należy w uczniów przekonanie, że syn chłopa powinien być chłopem, syn szewca szewcem, syn karczmarza karczmarzem i t. d. Tylko w ten sposób wydoskonalimy rzemiosła i podniesiemy rolnictwo. Szlachty jest dosyć, aby obsłużyła urzędy i zapełniła stanowiska „inteligencyi“.

„Dla Galicyi pogłębić należy rozporządzenie o tolerancyi narodowej. Plagą naszą jest wybujały szowinizm narodowy. Szkoła ludowa, oprócz czytania i pisania, uczyć ma katechizmu, historyi świętej i austryackiej. To dla Galicyi wystarczy na długie lata i zabezpieczy ją przed zgubną, bezbożną agitacyą. Najważniejszem zaś następstwem będzie tej reformy, że ułatwi się napływ nowych sił nauczycielskich, od których nie będzie się więcej wymagać ponad zakres nauki szkół ludowych, a za to też i płaca nauczycielska może być skromna, zastosowana do stanu finansowego kraju.

„Szczególniejszą uwagę zwrócić należy na naukę historyi austryackiej, trafiają się bowiem przykłady, że ukończony uczeń szkół ludowych w Galicyi nie sięga wiadomościami swojemi wstecz poza Rudolfa z Habsburga, a już o Babenbergach żadnego nie ma pojęcia.

„Z historyi kraju rodzinnego wystarczą stosowne powiastki o Mieczysławie I, Bolesławie Chrobrym, św. Stanisławie, królowej Kindze i Kazimierzu Wielkim, jako „królu chłopków“. Naturalnie wiadomości te należy rozłożyć na wszystkie lata nauki szkolnej, aby niemi nie przeciążać pamięci uczniów.

„Szkoła nietylko uczy, lecz także wychowuje. Dlatego już od najniższych klas rozwijać należy w uczniach poszanowanie dla władzy, która od Boga pochodzi, umiłowanie ładu i porządku społecznego, a obrzydzenie do wszystkiego, co od władzy nie pochodzi.

„Gimnastyki szkoły ludowe nie potrzebują. Szkół jest mało, uczniowie iść muszą do nich milę i więcej, więc siły fizyczne i tak sobie przez drogę za darmo wyrabiają.

„Z przedmiotów nadobowiązkowych najwłaściwszą jest po wsiach nauka slöjdu, ograniczona jednak do takiego zakresu, aby uczeń, ukończywszy swoje wykształcenie, mógł, pasąc krowy, kozikiem wykrawać z drzewa (niekradzionego!) jakieś niewinne i niezbytkowne przedmioty.

„Resztę szczegółów prześlę Szan. Redakcyi, gdy tylko zdołam je zebrać“.

. . . .

Sądzę, że będę wyrazem wdzięcznych uczuć wszystkich o szkołę i jej przyszłość dbających dusz galicyjskich, jeżeli wyrażę z góry autorom tego projektu wdzięczność i uznanie. Jest wszelka nadzieja, że do czasu zupełnego zniesienia propinacyi wymrze z głodu obecna generacya nauczycieli ludowych i nie doczeka się podwyższenia przyrzeczonego im podwyższenia płacy. Ich następcy zaś nie będą mieć sumienia żądać wyższych pensyj wobec obniżonych żądań nowej szkoły galicyjskiej.

Oby bodaj w tej sprawie nie przyszło do szkodliwego dla kraju rozbicia opinii narodowej. Zwłaszcza posłowie krakowscy baczyć powinni, aby przypadkiem nie kierowali się małostkowemi względami miejscowej polityki, która np. robocie parlamentarnej posła Głąbińskiego tak nieprzezwyciężone stawiała zapory, że nie zmusił rządu do spełnienia żadnego z lwowskich, narodowych postulatów, zacząwszy od subwencyi na kanalizacyę, skończywszy na zwrocie kosztów za utrzymanie gościńców rządowych. Zwłaszcza karygodną byłoby rzeczą, gdyby posłowie krakowscy żądali w Sejmie uwzględniania w szkołach ludowych życiorysu Kościuszki, niby dla tego, że tutaj jest pochowanym, lub że mu w Krakowie kopiec usypano.

Odkrycie partykularyzmu krakowskiego, przez posła Głąbińskiego dokonane, powinno wreszcie skłonić rząd do więcej równomiernego traktowania obu stolic kraju w rozdziale... przyrzeczeń. I tak np. kiedy nam obiecuje przełożenie koryta Rudawy, to równocześnie powinien objawić zamiar przełożenia koryta Pełtwi. Lwów nie mógłby się wprawdzie oswoić zrazu z myślą, że pozbawiony będzie rzeki, z którą tyle woniejących łączy go tradycyj, ale przyszłe pokolenia pogodziłyby się z myślą odwonienia i odwodnienia miasta. Trudniejszy byłby ekwiwalent za port. Bo Kraków ma 2 rzeki, Rudawę i Wisłę, więc rząd może jednę rzekę znieść a na drugiej port zbudować, ale gdy ze Lwowa zabierze Pełtew, to gdzież port zbuduje? Bez rzeki port jest prawie niemożliwy. Chyba żeby na Pełczyńskim stawie, albo na Wulce urządzić żeglugę, stworzyć marynarkę krajową, no i wtedy port dla niej zbudować. Jabym głosował za budową portu dla Lwowa. Niech sobie rząd suszy głowę, gdzie i jak go zrobić.

Osobiście zapewnić mogę posła Głąbińskiego, że daleki jestem od partykularnych zachcianek, i po zniżonej cenie odstąpiłbym mu każde z przyrzeczeń rządu, które nas tuczy tutaj w Krakowie, ku istotnej szkodzie interesów krajowych i narodowych, koncentrujących się we Lwowie, jako wszechpolskiej siedzibie posła Głąbińskiego i redaktorów „Słowa Polskiego“.

M. K.

sypały się nawet z bardzo poważnych stron takie epitety, jak: kłamca, zdrajca stanu, blagier, intrygant i t. p. Wszyscy prawie uważali rewelacye „Matin'a" za zmyślone i twierdzili, że nie należy do nich przywiązywać żadnego znaczenia. Tymczasem stało się inaczej. Przedewszystkiem okazało się, że „Matin", a właściwie stojący za nim Delcassé, nie kłamał. Może w rewelacyach jego znajdują się formalne usterki, istota ich atoli jest prawdziwą. — Przyznał to Jaurès w dzienniku swoim „L'Humanité", a przedtem jeszcze w Limoges, gdzie przemawiając na bankiecie, oświadczył, że o „intrygach" Delcassé'go dowiedział się od trzech ministrów. Obecnie — jak donosi telegram — Jaurès powtórnie potwierdza prawdziwość rewelacyj „Matina" w organie swoim „L'Humanité". Oto, co Jaurès pisze:

„Nie, wszelka wątpliwość już jest niemożliwą. Delcassé, chcąc radę ministrów (d. 6 czerwca b. r. Przyp. red.) skłonić do odrzucenia wszelkich rokowań z Niemcami w sprawie marokańskiej, zapewniał, że Anglia gotowa jest do niesienia pomocy Francyi przez interwencyę swojej floty i wysadzenie na ląd 100.000 wojska. To była wojna. W odniesieniu do Francyi rewelacye te nie mogą w Niemczech wywołać zaniepokojenia, przeciwnie dowodzą, że pokojowe oświadczenia z naszej strony są szczere. Gdybyśmy rzeczywiście pragnęli wojny odwetowej, to nie mielibyśmy od 35 lat lepszej sposobności".

Dziwna rzecz: Jaurès przed kilku dniami pisał, że sama myśl o możliwości wojny, wywołanej przez Delcassé'go, przerażała go, a dzisiaj przyznaje, że lepszej sposobności do odwetu od 35 lat nie było. Dziwne zamiłowanie do pokoju fanatycznego teoretyka, choćby kosztem realnych korzyści kraju.

„Figaro", który nie dawno odsądzał Delcassé'go od czci i wiary, przyznaje obecnie, że wprawdzie nie było formalnej propozycyi ze strony Anglii, jednakże istniały zupełnie ściśle określone zobowiązania, które na siebie Anglia przyjęła. — Przed przesileniem marokańskiem, zanim jeszcze Francya zawarła z Anglią ugodę o Maroko, zapytywała Anglia trzy razy, czy Francya nie byłaby skłonną do zawarcia sojuszu. Francya, widocznie ze względu na Rosyę, zawikłaną w wojnę z Japonią, odmówiła. Ale gdy zaostrzył się zatarg francusko-niemiecki, dyplomacya francuska podjęła znowu tę sprawę.

„Francuski ambasador w Londynie — pisze „Figaro" — p. Cambon, otrzymał od lorda Landsdowne ustne zapewnienie, że Francya na wypadek wojny może liczyć na czynną pomoc Anglii. Cambon zawiadomił Delcassé'go, że Anglia mogłaby piśmiennie się zobowiązać, gdyby określono „casus foederis". Około 15 czerwca lord Landsdowne oświadczył kilku politycznym przyjaciołom, że na wypadek wojny pomiędzy Niemcami a Francyą interwencya Anglii nie może ulegać wątpliwości. Niemcy w tych wypadkach zostały już w połowie maja zawiadomione przez swojego ambasadora Wolff Metternicha. Co się potem stało? Cesarz Wilhelm wahał się, jakie powziąć postanowienie. Ale w poniedziałek, dnia 29 maja, otrzymał Wilhelm wiadomość o pogromie floty rosyjskiej pod Cuszimą. Cesarz natychmiast postanowił angielsko-francuskiej koalicyi zadać bezpośredni cios, zanim koalicya japońska otrzyma wolną rękę.

„Cesarz natychmiast wysłał do rządu włoskiego zawiadomienie, w którem była mowa, nie, jak stwierdzono, o francuskiem „ultimatum" wobec Maroka, co stanowiłoby „casus belli", ale wprost o francusko-angielskim sojuszu. Zawarcie wymienionego traktatu co do wojskowej pomocy, Niemcy, jak to wyraziły się wobec rządu włoskiego, musiałyby uważać ze swojej strony za „casus belli". Było to ultimatum ze strony Niemiec pod adresem Francyi, ale na drodze kołującej, ażeby pokojowi pozostawić drzwi otwarte. Rząd włoski zawiadomił o tem francuskiego ambasadora w Rzymie, Barrère'a, który wysłał sprawozdanie do Paryża. Potem nastąpiło historyczne posiedzenie rady ministrów, na którem Delcassé usiłował pociągnąć za sobą swoich kolegów, zawiadamiając ich o zobowiązaniach Anglii".

Tyle „Figaro". Czyż wywody pisma tego, które, jak to zaznaczyliśmy, nadzwyczajnie energicznie wystąpiło przeciwko Delcassé'mu, nie są właśnie najlepszą jego obroną? Nie chodzi tutaj o Delcassé'go, ani o zatarg marokański, rzeczy to bowiem są już przesądzone, ale czy upadek Delcassé'go i nadto pojednawcza polityka Rouviera wobec Niemiec wyszła na korzyść Francyi, wątpić się godzi. A jeżeli prasa paryska prawie solidarnie potępiła Delcassé'go, to naród francuski w głębi ducha ma z pewnością inne przekonanie, podyktowane zdrowym instynktem samoobrony.

„Matin" wcale nie występuje w obronie Delcassé'go, pozostawiając ją biegowi wypadków. Powołał się tylko na artykuł londyńskiego pisma „Daily Mail", organu na pół oficyalnego. „Nie naszą jest rzeczą dochodzić, czy propozycye, o których doniósł „Matin", zostały rzeczywiście zrobione. Ale co się tyczy faktu, że Anglia była gotowa dać Francyi pomoc stanowczego rodzaju (support of the most effective kind") przez swoje wojsko i swoją flotę w razie nieuzasadnionej napaści, o tem nikt nie wątpi. Żaden gabinet angielski nie byłby zezwolił na to, ażeby zaprzyjaźniony naród został wciągnięty w wojnę dlatego, że zdobył się na ofiarowanie Anglii swojej przyjaźni".

Berlińska „National-Zeitung" dowodzi, że o rewelacye Delcassé'go, który już nie ma znaczenia, gabinet niemiecki troszczyć się nie potrzebuje, zresztą obecnie naród niemiecki wie, jakie stanowisko rząd jego zajmuje wobec republiki. Natomiast dziennik ten wzywa energicznie gabinet berliński, ażeby nie żądał wyjaśnień od Anglii. — Tymczasem korespondent „Neue Freie Presse" zapewnia, że rząd niemiecki nie zażąda ani w Paryżu ani w Londynie jakichkolwiek wyjaśnień. Wedle informacyi które otrzymał z Londynu „Petit Parisien", Anglia z własnej inicyatywy miała uspokoić Niemcy w ciągu 48 godzin, zapewniwszy je, że Anglia nigdy nie zobowiązała się do udzielenia Francyi pomocy przeciwko Niemcom na wypadek wojny. Informacye te pisma „Petit Parisien" są conajmniej przedwczesne.

Jakie stanowisko zajmuje Austrya wobec rewelacyi Delcassé'go? Organ ministerstwa spraw zagranicznych „Fremdenblatt" w dwóch artykułach prześlizgnął się zręcznie po tej sprawie, traktując ją po akademicku, natomiast „Neue Freie Presse" zabrała wprost głos w sprawie owych rewelacyj.

„W tutejszych kołach dyplomatycznych — pisze „Neue Freie Presse" — z wielką uwagą śledzona jest dyskusya niemieckiej, francuskiej i angielskiej prasy w kwestyi rewelacyj Delcassé'go. Koła te uważają wprost za konieczność, ażeby Anglia dała jeszcze informacye, czy dane Delcassé'go są prawdziwe i czy Anglia rzeczywiście oświadczyła gotowość czynnego popierania Francyi na wypadek wojny z Niemcami i wzięcia w niej udziału za pomocą floty i wojska lądowego. Angielska ambasada w Wiedniu dotąd nie otrzymała wskazówek od swojego rządu, ażeby dać wyjaśnienie austryacko-węgierskiemu ministerstwu spraw zagranicznych. Sądzą atoli, że angielska ambasada w Berlinie otrzymała polecenie do dania podobnych wyjaśnień".

Stwierdziwszy, że Austrya jest w sprawie tej bezpośrednio interesowaną, powiada „N. Fr. Presse": „Gdy sobie wyobrazimy, że wspomniana przez Delcassé'go straszna ewentualność rzeczywiście byłaby nastąpiła, to w takim razie i Austro-Węgry znalazłyby się w przykrem położeniu, chociaż wedle traktatu z Niemcami „casus foederis" nie byłby nastąpił".

Oto obecny stan rzeczy w sprawie rewelacyj Delcassé'go. Nastąpił w niej ważny zwrot. Bez względu, czy polityka Delcassé'go była awanturniczą, czy nie, na zarzut kłamcy nie zasługuje były minister spraw zagranicznych we Francyi. Nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że Anglia była gotową do wspólnej z Francyą wojny przeciwko Niemcom. Odkrycie „Matin'a" jest dla wielu niewygodne, ale niemniej prawdziwe.

Opodatkowanie towarzystw akcyjnych.

W austryackiem ministerstwie skarbu rozpoczęła się w czwartek wieczorem ankieta, zwołana przez prezydenta gabinetu w sprawie finansowego obciążania podatkiem towarzystw akcyjnych. W ankiecie tej biorą udział przedstawiciele przemysłu i handlu. Z niemałem zaciekawieniem oczekiwali uczestnicy ankiety przemówienia, którem miał zagaić obrady kierownik ministerstwa skarbu dr Kosel. Spodziewano się bowiem, że będzie ono już zawierało pewne wskazówki co do ewentualnego ulepszenia przepisów o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych. Pod tym względem spotkał atoli zebranych niemiły zawód. Minister nie wspomniał nawet o tego rodzaju reformie, przeciwnie, wskazał na plan finansowy r. 1896, a uwagi jego tak jedynie można było zrozumieć, że rząd ściśle się trzymać będzie ram tego planu, a tem samem, że nie ma zamiaru przed rokiem 1909 przystąpić do dalej sięgającej reformy. Z tego wnioskowano dalej, że rząd wogóle odrzuca myśl zaprowadzenia pewnych ulg podatkowych dla towarzystw akcyjnych w drodze prawodawczej i że ograniczyć się zamierza jedynie do pewnych zmian w wykonywaniu przepisów podatkowych i należytościowych.

Na czwartkowem posiedzeniu przemawiało, oprócz ministra, pięciu członków ankiety. Pierwszy z nich, dyrektor Blum, przytoczył cały szereg skarg na nową ustawę o podatku osobisto-dochodowym, zwłaszcza na wysokość stopy podatkowej, na obciążanie akcyj portfelowych i na to wreszcie, że nie zezwala się na odpisywanie podatku od akcyj. Tego rodzaju odpisów, n. p. od machin i patentów władze nie przepuszczają w takiej mierze, jakiej wymagają faktyczne stosunki ekonomiczne. Ze względów socyalno-politycznych — wywodził mowca — ubolewać trzeba, że zamiana prywatnych przedsiębiorstw na towarzystwa akcyjne napotyka na rozliczne trudności. — Zmiana dotyczącego prawodawstwa i obecnej praktyki w opodatkowywaniu towarzystw akcyjnych byłaby korzystną także dla skarbu państwa, ponieważ przez to ożywiłby się dziś bardzo słaby ruch asocyacyjny. Rewizya drugiego, głównego rozdziału ustawy o podatku osobisto dochodowym jest wprost konieczną już dla usunięcia licznych niejasności i niepewności. Z wyjątkiem Włoch, żadne inne państwo europejskie nie ma tak wysokiej stopy podatkowej, jak właśnie Austrya. Należy podobnie, jak w Prusach, ustanowić „praecipuum" wysokości co najmniej $3^1/_2$ procent na oprocentowania kapitału akcyjnego, dalej należy zezwolić na odliczanie podatku od dochodu. Nigdzie na całym świecie niema podobnego przepisu, aby kwota podatkowa ponownemu podlegała opodatkowaniu.

Mówca porusza następnie inne jeszcze niedomagania ustawy i skarżył się, że doprowadzają one do licznych zatargów z władzami podatkowemi. Rząd zamierzał wprawdzie przez ustawę o popieraniu przemysłu zapobiedz podwójnemu obciążaniu podatkiem akcyj portfelowych, uczynił to jednakże tylko w niedostatecznej mierze. Dalej należy obniżyć opłaty przy zakładaniu towarzystw akcyjnych, gdyż i to zdoła ruch akcyjny ożywić. Dla nowych towarzystw akcyjnych trzeba zaprowadzić niższą stopę podatkową. Zmniejszenie ciężarów, którym podlegają obecnie towarzystwa akcyjne, wyszłoby na korzyść także rolnictwa i robotników, — gdyż przez to powiększyłaby się siła konsumcyjna ludności.

Drugi mówca, poseł Bromowsky, zaznaczył, że Austrya niesłusznie nazywa się państwem przemysłowem, jest ona bowiem tylko — państwem urzędniczem. Tem też głównie tłomaczy się panujący w niej ucisk podatkowy. Wszyscy u nas garną się do żłobu rządowego, za mało inteligencyi zwraca się wskutek tego do przedsiębiorstw przemysłowych. Liczbę urzędników należałoby obniżyć, za to zwiększyć zakres ich władzy; to znacznieby się przyczyniło do przyspieszenia załatwiania agend. Przez obniżenie ciężarów podatkowych podniósłby się ogólny dobrobyt, a z tego znów i państwo zyskałoby więcej, niż ze zbyt wysokich podatków. Pod względem techniczno-podatkowym mowca godził się na wywody dyr. Bluma.

Poseł Kink oświadczył, że rozwój przemysłu w Austryi zależy głównie od możności łatwego tworzenia towarzystw akcyjnych. Mnóstwo prywatnych przedsiębiorstw natychmiast zamieniłoby się na takie towarzystwa, co znów powiększyłoby ich wydatność, gdyby nie podlegały jako przedsiębiorstwa akcyjne tak wielkim ciężarom.

Dyrektor Taussig przemawiał przeciwko zbytniemu mięszaniu się władz do towarzystw akcyjnych. Wyzwolenie ich z tej administracyjnej opieki jest wręcz niezbędnem.

Ostatni mowca na tem posiedzeniu, poseł Kolischer, zalecał traktowanie tej sprawy ze stanowiska ogólnych interesów ekonomicznych. Należy przytem uwzględniać także międzynarodową stronę ekonomicznego życia w Austryi. Nie jest to przecie państwo izolowane, musi się zatem starać o zdobycie sobie właściwej pozycyi w ogólno światowej gospodarce. Przeciwko odraczaniu reformy do roku 1909 należy zastrzedz się stanowczo. Jeżeli przez nową ustawę o popieraniu przemysłu rząd pragnie usunąć podwójne opodatkowywanie akcyj portfelowych jeszcze przed tym rokiem, dlaczego nie mianoby usunąć także innych niedomagań przez uchwalenie dotyczących noweli ustawowych. Przemysł nie może na to czekać tak długo. Rząd posiada już odpowiedni materyał, nie powinien więc zwlekać z jego zużytkowaniem. Mowca oświadcza dalej, że nie żąda nic, coby wykraczało poza ramy budżetu. Zmiany w procedurze administracyjnej powinny być zarządzone natychmiast. Największem złem w Austryi jest jej niedołężna administracya finansowa. Przewlekanie załatwiania rekursów — to dla wielu interesentów prawdziwa klęska. Jest to wręcz niesłychaną rzeczą, że zdarzają się wypadki, iż sporne kwestye podatkowe po sześciu latach jeszcze nie są ostatecznie załatwione.

Na tem przerwano obrady i odroczono dalsze do następnego posiedzenia.

List z Wiednia.

(Z opery i teatrów. Cleo de Merode w teatrze Apollo. — Nędza galicyjska w Wiedniu. — Wspomnienia belgradzkiego dramatu).

Wiedeńczycy nie potrzebują się skarżyć. Róg obfitości otworzył się i we wszystkich teatrach prawie równocześnie pojawiły się premiery na scenie, a w ślad za niemi posypały się felietony, jak liście jesienne, i polemika zawrzała.

W operze nadwornej ujrzała światło kinkietów od dawna zapowiadana i oczekiwana opera „Ciekawe kobiety", której autorem jest młody Włoch Emano Ferrari. Przyjęcie było bardzo życzliwe, jakkolwiek nie wiele treści w tej operze. Kilku mężów założyło klub towarzyski, z którego zasadniczo wyłączono żywioł kobiecy. Ponieważ zebrania wieczorne osłaniane były pewną tajemniczością, więc rozniecił to w wysokim stopniu ciekawość kobiet, które zmobilizowały się i używając zwykłej swej broni, a więc prośby, pieszczot, intrygi, a w końcu omdlenia, wydobywały klucze od mężów i przekonały się, że schadzki i zabawy były zupełnie niewinne. Te skromne ramy potrafił kompozytor wypełnić wdzięczną, lekką muzyką, naginającą się wybornie do treści i ilustrującą sytuacye i osoby. Oryginalności w niej niewiele, za to tem więcej reminiscencyj, szczególniej z Mozarta. Nawet i Wagnera znać w niej ślady, jakkolwiek autor uroczyście zapewniał, iż „chorował" wprawdzie „na Wagnera", lecz się z tej choroby otrząsł. — W każdym razie tkwi w tej pracy wiele talentu, jeżeli nie twórczego, to recepcyjnego, a przedewszystkiem bardzo dużo południowego temperamentu i zdolności wydobycia efektów scenicznych. Utwór nie zostawia głębszego wrażenia, nie wstrząsa duszą, lecz nastraja wesoło i zmusza do śmiechu, a tego pragnął twórca. Autorowi przyświecała myśl wskrzeszenia dawniejszej opery „buffo" i ten zamiar do pewnego stopnia osiągnął. Naturalnie powodzenie zawdzięcza opera w znacznej mierze znakomitej reżyseryi i świetnej grze artystów, którym też przypadła w udziale połowa tryumfu. Czy opera długo potrafi się utrzymać w repertoarze, to bardzo wątpliwe. Zdaje się, że się nie będzie cieszyła taką popularnością, jak w Berlinie, gdyż publiczność wiedeńska życzliwie się wprawdzie obchodzi z premierami, ma jednak większe wymagania i długo zbyt lekką strawą zadowalniać się nie będzie.

W teatrze Carla panuje „ein heller Jubel". Ulubiony, uwielbiany i wiecznie młody Girardi występuje w nowej operetce Eyslera „Die Schützenliesel" wraz z najpopularniejszą i najświetniejszą obecnie subretką wiedeńską, Zwerenz. Gdy takie dwie gwiazdy równocześnie błyszczą, giną w blasku niedostatki i braki muzyki. Zdaje się, że czas rozkwitu operetki minął i jakkolwiek nowe operetki co chwilę się pojawiają, są te po większej części jednodniówki, które sztucznie, za pomocą reklamy, lub wsparte grą wyjątkowych artystów, utrzymują się przez pewien czas w repertoarze, poczem giną bez śladu. Zdawało się, że Strauss, Souppé, Millöcker zainaugurowali renesans operetki — nadzieje atoli zawiodły i epigoni nie dorównali pierwszym mistrzom. W pogoni za efektami, za czemś niebywałem, zeszli na bezdroża i chcąc za każdą cenę zdobyć popularność, stali się banalnymi.

Wspomniana operetka przykrojona jest do postaci Girardego i pani Zwerenz. Bez nich wyzionęłaby wkrótce wątłego ducha.

Wszystkie inne sceny przyniosły również coś nowego — lecz żadna nie może się poszczycić nadzwyczajnością, czemś, co w gwarze Wiedeńczyków zowie się „Schlager". W „Burgteatrze" dano drugą premierę „Klein Dorrit", lecz i ta nie zdobyła większego sukcesu, jak pierwsza. W dodatku tworzą teatrom niebezpieczną konkurencyę przeróżne „tingl-tangle", urządzane z coraz większym przepychem i nakładem kapitałów, tak, że zagrożeni dyrektorowie teatrów odbyli konferencyę, na której obradowano nad sposobem zaradzenia złemu. Szczególniej niebezpiecznym konkurentem jest tak zwany „Apollotheater", do którego zjechała słynna Cleo de Merode i swoją sztukę, a raczej siebie samą pokazuje. Zimna ta jej sztuka i nie wywiera głębszego wrażenia. Gdyby wąż tańczył, tańczyłby podobnie. Przechyla się, wygina, świeci łuskami, rzuca błyszczące spojrzenia, drobne, karminowe usta rozchyla do uśmiechu. Ciało gibkie, prześlicznie modelowane. Głowa ujęta w znane dwa czarne sploty włosów, szyja opasana bryljantami. Zachwycające kostyumy. Wiedeń, a zwłaszcza świat artystyczny, tłumnie spieszy podziwiać tę erotyczną postać. O sile jej uroku świadczy najlepiej fakt, iż nawet część klubu polskiego i kilka Ekscelencyj oderwało się od pracy i przyszło ją oglądać.

A teraz od desek teatralnych do rzeczywistości, która tworzy sceny bardziej wstrząsające, aniżeli fantazya ludzka. Może to niejednego z czytelników zainteresuje, iż do Wiednia przyjechała niedawno Nędza galicyjska, ażeby przed tronem się użalić i złożyć swe skargi. Wyjechała gdzieś z zapadłego kąta galicyjskiego i kilka tygodni odbywała podróż, zanim przybyła do stolicy cesarskiej. Na lichym, odrobiną słomy wyścielonym wózku leżał sparaliżowany człowiek. Kobieta poganiała, a licha szkapina ciągła tę Nędzę galicyjską do Wiednia, ciągła o głodzie i chłodzie. Wjechała wreszcie Nędza w ulice Wiednia. Wiedeńczycy ze zdziwieniem spoglądali na wóz i na szkapinę; szkapina, nasza, typowa, galicyjska, z wytartemi bokami, schudzona, zbiedzona, musiała się również dziwić, iż po niezwykłym bruku stąpa, ale wytężała ostatnie siły, jakby się domyślała, iż Nędzę galicyjską ma dowieźć przed najjaśniejszy tron i sama się poskarżyć na swoją biedę i niedolę. Po wielu pytaniach i trudach dopytała się wreszcie Nędza, gdzie dwór cesarski i wjechała na podwórzec zamkowy. Zdziwienie straży było ogromne. Darmo jednak prosiła Nędza, ażeby ją puszczono przed oblicze cesarskie, darmo przedstawiała, że sparaliżowany był w służbie cesarskiej, że go skrzywdzono w procesie. Służba dworska była nieugiętą i z trudem mogła wytłómaczyć Nędzy galicyjskiej, że, chcąc się dostać do cesarza, trzeba wpierw prosić o audyencyę i że do procesów cywilnych Najjaśniejszy Pan się nie mięsza. Obdarowano tylko Nędzę kilkudziesięcia koronami, odebrano jej „papiery" i zawróciła Nędza do domu, nie ujrzawszy cesarza.

Wypadek ten bardzo smutny nie jest niestety odosobniony. Bardzo często spotyka się snujące się po Wiedniu postacie w sukmanach i kożuchach, na których widok serce żywiej bije z radości, a równocześnie ściska się z żalu. Na zapytanie: „de kogoście przyszli?" otrzymuje się stereotypową odpowiedź: „do cisara" by się użalić na krzywdę. Do Przytuliska polskiego w Wiedniu ustawicznie zgłaszają się tacy petenci, tak, że zarząd zmuszony był otworzyć osobną rubrykę zapomóg dla przychodzących na audyencyę chłopów, bo przedstawianie im, że niepotrzebnie przybyli do Wiednia, jest po niewczasie i ostatecznie trzeba ich do kraju odesłać. Żaden kraj nie dostarcza tyle petentów tego rodzaju, co Galicya, i to jest właśnie przykre i zawstydzające, iż nędza z ciemnotą wypędza z domu tych petentów, pozbawiając rodziny na wiele tygodni pracowników i żywicieli. Dobrze byłoby, aby w kraju pouczano wybierających się do Wiednia, że to daremny trud i strata. Oszczędzonoby im cierpień i zawodów, a krajowi tego upokorzenia, iż nędza galicyjska snuje się po ulicach Wiednia.

Na gruncie rzeczywistości odbywa się w Wiedniu jeszcze jedno przedstawienie, które ma bezprzecznie największe powodzenie. Jest to ostatni akt tragedyi królewskiej, która rozpoczęła się w Belgradzie, a obecnie kończy się w Doroteum, t. j. zakładzie zastawniczym. Od kilku tygodni otwartą tam jest wystawa przedmiotów pozostałych w spadku po królu Milanie i Aleksandrze. Meble, dywany wschodnie, gobeliny, obrazy, majoliki, fajanse, sre-

---

Stanisław Graybner.

W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

5 (Ciąg dalszy.)

Szkoda! — tak jej nie w porę przerwał słuchanie, gdybyż jeszcze chwileczkę!

Zygmunt oponuje gorąco, zatrzymać ich pragnie, ale daremnie — za pół godziny ostatni pociąg odchodzi

— Odwiozę siostrę na kolej — mówi Władysław — a prosto stamtąd przyjadę, gdzie zechcesz, i radzić będziemy... o jutrze naszem.

A Kamieniecki dodaje:

— O tem lepszem jutrze, które nietylko mnie, ale i nam wszystkim pozwoli nareszcie swobodniej...

Maryla chce mu przerwać, ale brat spojrzał na nią znacząco.

— Nie stawiaj Zygmuncie horoskopów przedwcześnie.

On nie dosłyszał tych słów, gdyż w tej samej chwili poczuł ostry zapach Incarnat'u w pobliżu. Zna go zbyt dobrze — to awangarda Alicyi. I nie omylił się. Kiedy pomaga Maryli nałożyć paltocik, Szermerowa z Cesią tuż mimo przechodzi i na niego spojrzawszy, Szczerbiankę z góry, badawczo mierzy oczyma, poczem, jakby tchnieniem złości obrzuca. Ukłonił się Zygmunt tym paniom. Alicya mu głową kiwnęła. I przeszły.

Teraz Władysław torował drogę ku wyjściu, Kamieniecki szedł obok Maryli.

— Kto jest ta szykowna, taka dumna pani? — pyta go dziewczyna.

On odpowiada wymijająco, ale się znowu ogląda.

— Sądziłam, że to pańska... bliska znajoma.

— Skąd taki wniosek?

— Bo... zdawało mi się... chciała mi swojem spojrzeniem dać uczuć: nienawidzę cię!

Zygmunt nie zdążył odpowiedzieć, gdyż przerwał mu Władysław. Stali już za bramą.

— Gdzie będziesz czekał na mnie?

Kamieniecki wskazał pobliską restauracyę.

— Więc zapowiadam mamie pańską wizytę — mówi Maryla.

— Prędzej, niż się pani zdaje — szepnął Zygmunt, ściskając mocno jej rękę.

Za chwilę mknęła doróżka, a ona obejrzała się jeszcze. Ale już nie dostrzegła Zygmunta, wrócił na koncert.

— Niezawodnie ją poszedł odszukać.

Ją, której spojrzenie tkwi ciągle w oczach dziewczęcia. A instynkt kobiecy jej szepce, że jakiś związek istnieje pomiędzy tą damą hardego czoła a owem rozżaleniem Zygmunta.

— On o niej myślał, mówiąc o wichrach burzliwych... I nie powiedział wszystkiego, ale ta tęsknota do majowej pogody, do zaśpiewanej w słońcu ptaszyny?... To jasne przecie.

Uśmiechnęła się złotowłosa.

— Czy tylko przyjedzie?... Bo gdy się dowie o wszystkiem od Władzia.. biedny!

I uśmiech zniknął z twarzy Maryli.

* * *

— A, pan raczył nareszcie przypomnieć sobie o nas — mówi Szermerowa z przekąsem do Zygmunta.

Ale on odpiera zimno, spokojnie:

— Wszak uprzedziłem, że mam interes w Dolinie.

— O, przyjrzałam się temu interesowi dokładnie, musiały to być ważne sprawy, jeżeliście się tak zjadali wzajemnie oczami.

— W istocie ważne, czysto materyalne, dla których mój przyjaciel umyślnie przyjechał do Warszawy.

— I milczał przez dwie godziny, słuchając waszego gruchania; to zabawne!

— Alo! — tonem refleksyi szepnął Kamieniecki.

To nie powstrzymuje rozjątrzonej.

— Kto jest ta wiewiórka? — pyta żywo, opryskliwie.

On przygryzł wargi.

— Alice, on nous regarde — wtrąciła pani Cesia półgłosem.

— N'importe!

— Montons là.

Skierowano się w pustą uliczkę, ku wzgórzu, poza orkiestrę. Tu prawie ciemno. We troje usiedli na ławce, a Zygmunt mówił, nie licząc się z obecnością Cesi:

— Nie rozumiem, o co ci chodzi? Gdybym był miał jakieś wsteczne zamiary, nie uprzedziłbym, że będę w Dolinie, a zresztą nie wiedziałem, że mój przyjaciel przyprowadzi tu siostrę, z którą, mówiąc nawiasem, znamy się od małego dziecka.

— I dlatego ta siostra pozwala ci wpatrywać w siebie, jak w tęczę, kiedy sama ze skóry mało nie wyskoczy. Wiemy dobrze, co znaczą te znajomości od dziecka. Przecież ludzie oglądali się na was.

— Jeżeli nie na ciebie, bo ją obrzuciłaś wzrokiem impertynenckim, bez żadnego powodu.

Rozmowa zaczynała ostrą formę przybierać. Widząc to Cesia, z interwencyą spieszy.

— I na tem możecie skończyć wzajemne wymówki. Niech się pan jej nie dziwi, panie Zygmuncie, bo rzeczywiście, ja sama bezstronnie patrząc, widziałam, że ten pański ważny interes cokolwiek dwuznacznie wyglądał; no, ale z drugiej strony i ty, Alo, nie miej już do pana Zygmunta pretensyi, skoro porzucił tamto towarzystwo i wraca do ciebie. Ja wstawiam się za nim.

Istotnie, pierwszy gniew ominął Szermerową. Na widok Maryli, obsiadł ją rój cały podejrzeń, ale spostrzegła się w porę, że ta jakaś dawna podobno znajoma Zygmunta, wreszcie dosyć skromnie ubrana dziewczyna, tem bardziej, że przyprowadzona przez brata, nie powinnaby dla niej przedstawiać niebezpieczeństwa. Więc może się niepotrzebnie uniosła, wywołując przemówienie, do jakiego między niemi jeszcze nigdy nie doszło w ciągu tych paru miesięcy, odkąd są dla siebie nie obcy.

— Najtrudniejszy początek — myśli — a jeżeli to początek dalszych nieporozumień?

Zatrwożyła się; ona tak pragnie, tak pożąda zgody z Zygmuntem.

Więc lepiej załagodzić sprawę, w żart wszystko obrócić.

To zadanie Cesia ułatwia, może zgadując jej myśli.

— Pan powinien się cieszyć, że Ala taka zazdrosna.

— No, to przeproś mnie teraz — i szczerząc ząbki, Alicya rękę z rękawiczki nieco obnaża i do ust Zygmuntowi podaje.

On całuje tę rękę, ale nie dość gorąco, nie dość namiętnie. To drażni ją, ale już ostrożniejsza, zapanowała nad sobą. Spogląda, prócz Cesi, pusto dokoła. Więc się do Zygmunta przysuwa i łasi.

— No, zgoda już, zgoda.

I za szyję go obejmuje, a potem usta do ust przyciska i pieści.

— Jedź ze mną — szepce — jedź zaraz — i całuje go znowu. — Jedziesz?

— Nie mogę.

Drgnęła. Rój podejrzeń obsiada ją znowu.

— Nie możesz? Czemu?

— Mam ważną konferencyę dziś jeszcze.

— A, konferencyę, więc na moje wychodzi.

I Szermerowa wstała gwałtownie.

— Dość tego! Nie trudno się tej konferencyi domyśleć, ale nie sądź, że wykrętami ze mną daleko zajedziesz.

Teraz błyskawicznie rozegrywał się proces w duszy Zygmunta.

— A gdyby z chwili skorzystać?

I podniósł się także i oschłym wyrzekł tonem:

— Nie widzę tu żadnej potrzeby uciekania się do wykrętów i wymawiam sobie podobne zarzuty.

— Panie Zygmuncie — znowu reflektuje Cesia, stając między zwaśnionymi — przecież pan widzi, że Ala jest rozdrażniona.

— Nie ja dałem powód do tego, a zresztą jeżeli chce mnie podejrzywać, i owszem, niech podejrzywa.

— Nie podejrzywam — rzuciła się Alicya — tylko pewna jestem, żeś tę rudą wiewiórkę umyślnie gdzieś na bok wyprawił, ażeby mnie w błąd wprowadzić.

Kamieniecki, nieco już wykolejony, gotów był rzucić jej teraz odpowiedź dosadną, ale spostrzegła to Cesia, więc jemu przerywa, a do niej mówi:

— Dajże pokój Alo, skądże ci takie rzeczy do głowy przychodzą?

Do Cesi zwraca się Zygmunt.

— Mógłbym ją łatwo przekonać, do czego prowadzi bujna wyobraźnia, ale widocznie jej z nią wygodnie, a ja się spieszę, bo czekają na mnie, więc żegnam panie.

Uchylił kapelusza i już miał się odwrócić, kiedy Alicya wyciągając ramiona, przyskoczyła do niego.

— Zygmuncie!

— Słucham.

— Więc ty?... w istocie... — ale piersi jej robią jak miechy — ty mógłbyś tak... — oddech tamuje jej słowa — mógłbyś tak... odejść odemnie? (C. d. n.)

brne naczynia, kunsztowne bronzy, które zdobiły niegdyś konak w Belgradzie, rozmieszczono w kilkunastu pokojach, w których publiczność ciekawa tłoczy się podziwiając, czyniąc uwagi. Każdemu, kto przekroczy progi sal wystawowych, przypomina się straszny dramat, jaki odegrał się w Belgradzie w czerwcu 1903 r. Do tych mebli, do tych gobelinów, jakkolwiek one nie były świadkami dramatu, wiążą się wspomnienia krwawe. Nie dziw więc, że od chwili otwarcia wystawy do rozpoczęcia aukcyi, przesunęło się przez te sale przeszło 40.000 osób i że do aukcyi stanęli nabywcy z wszystkich stron świata. Za kilka dni rozprószy się bez śladu, co dwie generacye królewskie zebrały, i epilog dramatu skończony. Sic transit gloria...

Wiedeń w październiku 1905. *St. F.*

Kronika.

Kraków, 14 października.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera $2^1/_2$ arkusza, t. j. 10 stronic. Na stronie piątej zamieszczamy nowelkę Franciszka Coppée'go p. t.: „Przebaczenie".

Pierwszy śnieg. Kalendarzowa i rzeczywista jesień, jaka panuje obecnie, darzy nas wcale niemiłemi niespodziankami. Zamiast jesiennych, ciepłych dni i tak zw. „Babiego lata", mamy dni zimne i wietrzne, a dzisiaj nawet, w samo południe, nadciągła czarna chmura i, zakrywszy świecące słońce, lunęła gęstwą gradu i śniegu, który wnet pokrył dachy i ulice białą warstwą; wkrótce jednak stopniał w błotne jeziora. Powietrze oziębiło się jeszcze bardziej, a horyzont, chwilami jasny, zaciemniał się co chwila czarnemi, gradowemi chmurami.

Nabożeństwo Kościuszkowskie. W poniedziałek 16 b. m., jako w 88 rocznicę skonu Tadeusza Kościuszki, odprawionem będzie o godz. 11 przed południem w katedrze na Wawelu nabożeństwo pamiątkowe, na które wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki patryotyczną publiczność zaprasza.

Zdrowie Wyspiańskiego. Wczoraj odbyło się przy łożu Stanisława Wyspiańskiego konsilium, złożone z ośmiu najwybitniejszych lekarzy. Rezultatem tej narady lekarzy było, że Wyspiański, którego stan zdrowia poprawił się nieco, wyjechał dzisiaj do Włoch pod opieką jednego z lekarzy.

Zjazd kobiet polskich odbędzie się 20, 21 i 22 b. m. w Krakowie. Ma on na celu zespolić w zorganizowanej pracy wszystkie postępowe kobiety polskie na zasadzie wspólnego programu, który na zjeździe uchwalony zostanie. Komitet wzywa kobiety polskie do licznego zjazdu. Imienne zaproszenia nie będą rozsyłane. Współudział mężczyzn jest bardzo pożądany.

Biuro zjazdu znajduje się w redakcyi „Nowego Słowa". Kraków, ul. Szujskiego 7, parter. Od 13 b. m. urzęduje delegatka komitetu codziennie od godz. 9—12 rano i od 2 do 6 popoł. dla udzielania wszelkich informacyj uczestniczkom zjazdu. Mieszkania po niskich cenach zarezerwowane.

Z Muzeum narodowego. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu Muzeum narodowego pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta p. M. Chylińskiego. Uchwalono budżet Muzeum na rok 1906, oraz kooptowanie członków zarządu osobistościami z poza Rady miejskiej.

Podrożenie cen węgla. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi węglowej pod przewodnictwem r. m. Beringera. Po dyskusyi uchwalono z dniem 15 b. m. podnieść cenę węgli w składzie miejskim z 74 na 76 halerzy na cetnarze z powodu, że wszystkie kopalnie węgla podniosły również cenę.

Zgromadzenie ludowe, zapowiedziane przez partyę socyalno-demokratyczną, odbędzie się jutro w niedzielę o 10 rano w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Na porządku dziennym: sprawa powszechnego głosowania przy wyborach do parlamentu i Sejmu.

Tajemnicza osobistość. Do zarządcy cmentarza krakowskiego przybiegło przed kilku dniami kilka małoletnich chłopskich dziewcząteк, pasących bydło na pastwiskach gminy Olszy i Rakowic, żaląc się, że jakiś „czarny i wysoki pan" napastuje i zaczepia je w sposób drastyczny. Zarządca cmentarza przy pomocy stróża i żołnierza policyjnego udał się na wskazane miejsce i rzeczywiście spotkawszy jakiegoś podejrzanie wyglądającego mężczyznę, spowodował jego aresztowanie. W aresztach policyjnych aresztowany nie umiał czy nie chciał dać żadnego wyjaśnienia co do swego nazwiska, ani co do swojego zajęcia i mieszkania. Stwierdzono tylko, że jest to jakiś pisarz pokątny, w wieku około lat 38; w zeszłym miesiącu mieszkał w Podgórzu — obecnie nagle przeniósł się na Krowodrzę, gdzie sypiał w pustej szopie. Bez zajęcia, całemi dniami wałęsał się po okolicach miasta, między Krowodrzą a Podgórzem, przeważnie nocną porą. — W tym czasie napłynęły do policyi doniesienia od kilku rodzin, że jakiś mężczyzna zaczepia w Parku Krakowskim lub w gminach pobliskich ich małe córeczki. Przy aresztowanym znaleziono brzytwę wyszczerbioną, na której rękojeści znajdują się ciemne i rdzawe plamy. Badanie tego tajemniczego indywiduum prowadzi osobiście radca policyi p. Wł. Swolkien.

Schwytanie niebezpiecznego złodzieja. Inspektor policyi, p. Bronisław Karcz, wyśledził i aresztował niebezpiecznego złodzieja. Jest nim niejaki Jan Dziedzic, eks-lokaj, który w towarzystwie drugiego, dotąd niewyśledzonego sprawcy, w czasie lata okradł kilka mieszkań, których lokatorowie bawili u wód. W Swoszowicach, gdzie Dziedzic mieszkał, a skąd codzień przyjeżdżał do Krakowa fiakrem lub omnibusem, znaleziono cały magazyn rzeczy skradzionych.

Żywiec. „Sokół" zaczyna zaciągać się w pracę sezonu zimowego. W niedzielę 15 b. m. daje znak pierwszy przedstawienie amatorskie. Graną będzie komedya bardzo wesoła „Powietrze wielkomiejskie", poczem zaczną się tańce. Dochód przeznaczony na cel „Sokolni", która pomocy bardzo potrzebuje.

Rada gminna powzięła na wniosek p. Ringera jednomyślną uchwałę, wniesienia do Sejmu petycyi o bezzwłoczne wyjednanie dodatku drożyźnianego dla tutejszego nauczycielstwa.

Powiat nasz pod względem analfabetycznym prym dzierży, dzierżył też i prym w napitku alkoholu. Zdaje się, że teraz nadchodzi pewien zwrot na lepsze, gdyż objawia się po wsiach ruch przeciwalkoholowy, a znamienny fakt zaszedł w gminie Zabłociu, gdzie członkowie Kółka rolniczego (Kółko liczy 240 członków) na jednem z ogólnych zebrań uchwalili bojkotować propinacyę. Zawiązali „kółko wstrzemięźliwości" i gorąco propagują unikanie picia wszelkich trunków. Prócz tego idzie szeroka agitacya w kierunku antialkoholicznym po całym powiecie. Odbędą się zgromadzenia ludowe przeciwpropinacyjne i tworzenie komitetów wstrzemięźliwości po wsiach. Trudno nie przypuszczać, że robota w tym kierunku wyda zbawienny plon i powiat więcej się umoralni.

Zima zagląda nam w oczy. Górale zapowiadają śnieżystą zimę. Od kilku dni szczyty gór pobielone śniegiem. Leży „śnieżyczek" i spoziera, czy myślimy o kożuchach. Trochę zawcześnie zapędzać chce w baranie kudły...

Wieliczka. Na środowem posiedzeniu obradowano między innemi nad załatwieniem petycyi „Sokoła" o udzielenie zezwolenia na odbywanie ćwiczeń w sali teatralnej w sezonie zimowym. „Sokół" nie ma dotąd własnego budynku i mieścił się w sali teatralnej, aż do rozpoczęcia robót restauracyjnych, później zaś przyjęty został w gościnę na strażnicę pożarną. Tam jednak tylko w lecie na boisku odbywać się mogły ćwiczenia, w zimie jest to niemożliwem ze względu, że hala zapełniona jest rekwizytami pożarniczemi. Wobec tego jedynie nadaje się do ćwiczeń sala teatralna, o której udzielenie wydział „Sokoła" wniósł prośbę do Rady miejskiej. Prośbę tę poparł r. m. p. Aywas, zarazem prezes „Sokoła" i, zbijając zarzuty opozycyonistów, postawił wniosek o przychylne załatwienie petycyi. Opozycya jednak zaproponowała, aby złożyć komisyę z sześciu członków, w skład której wchodziłoby po dwóch przedstawicieli: Rady, wydziału „Sokoła" i Towarzystwa teatralnego, a komisya ta ma zbadać, czy nie znalazłaby się jakaś inna sala na ćwiczenia, a nie koniecznie teatralna. P. wiceburmistrz, pomimo, że wniosek prezesa „Sokoła" był dalej idący, albowiem zmierzał do zasadniczego załatwienia petycyi, poddał pod głosowanie wniosek opozycyi, któryto wniosek przeszedł. Sprawa więc „Sokoła" odłożoną została „ad calendas grecas".

Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału Rady powiatowej zamianowany został na miejsce zmarłego niedawno dra Diki, lekarzem okręgowym w Świątnikach dr Jan Roth.

Nowy Sącz. Rada miasta uchwaliła na wniosek p. Leona Barbackiego wnieść od siebie petycyę do Sejmu, celem uzyskania drożyźnianego zasiłku dla nauczycielstwa.

W Brzesku odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. wieczór artystyczny na dochód budowy kościoła parafialnego. W wieczorze wezmą udział pp.: D. Sliwicki (słowo wstępne i deklamacya), B. Walewski (fortepian), prof. Skarżyński (wiolonczela), dr Jendl (śpiew) i kwartet śpiewacki.

Schwytanie mordercy. W lasach koło Turki schwytano sprawcę rozbójniczego napadu na dom kupca Adlersberga w Synowódzku, o czem przed kilku dniami donieśliśmy. Jest to jeden z robotników, zajętych u Adlersberga. Pomimo trepanacyi czaszki Adlersberg umarł z powodu ran d. 10 b. m., żona zaś jego leży w stanie beznadziejnym.

Samobójstwo. Piszą nam z Białej: Przy moście w Białej skoczyła wczoraj po południu w zamiarze samobójczym wieśniaczka, Ewa Kotiers z Lipnika, do bardzo wezbranej rzeki Białej, rzuciwszy wprzód parasol i kosz z zakupnem do wody. Pomimo usiłowania nie zdołano jej uratować. Trupa dobyto. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Sprzeniewierzenie. Z Bogumina donoszą nam: W pociągu krakowskim aresztowane wczoraj na stacyi w Boguminie 17-letniego pisarza, Chaima Kleinfelda, który sprzeniewierzywszy swemu pracodawcy adwokatowi dr Rührbergowi w Bursztynie list pieniężny, zawierający 765 koron, ulotnił się. Przy aresztowanym znaleziono jeszcze 728 koron. Oddano go władzy.

Fałszywe 50-koronówki. Z Zagórza donoszą, że Hersch Leib Süsswein kupił dom od p. Rogowskiej i zapłacił za niego dziesięcioma fałszywemi 50-koronówkami. Prokuratorya w Sanoku kazała go aresztować. W Zagórzu ma takich pieniędzy wiele kursować.

Zmarli.

W Łodzi zmarł Karol Benaich, jeden z zamożniejszych przemysłowców.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Otwarcie politechniki warszawskiej nastąpi 23 bm.

— Pod zbiorową prośbą o przeniesienie z warszawskiego uniwersytetu, podpisało się w ciągu trzeciego dnia, jak donosi „Warsz. Dn.", 25 studentów Rosyan. Razem więc podpisało się 130 studentów; prócz tego 30 studentów wskazało miasta, do których mają zamiar przenieść się.

— Rozprawa o rabunek sklepów Tow. petersburskiego w Warszawie, skończyła się we czwartek o godz. 7 wieczór. Żadnego nie uznano winnym zbrodni rabunku. Z 68 oskarżonych skazano trzech na $1^1/_2$ roku rot aresztanckich za kradzież, 22 uznane winnymi współudziału w kradzieży i skazano na więzienie od 1 do 8 miesięcy, 34 uniewinniono i wypuszczono natychmiast na wolność.

— Wydział karny sądu warszawskiego sądził także sprawę rozboju sklepów w Kole pod Warszawą. Rozboju dokonano podczas zaburzeń styczniowych. Niejaki Antoni Godziszewski skazany został na 5 lat rot aresztanckich.

— Na cholerę zachorowała 10 bm. w Warszawie jedna osoba, dawniej zasłabło 7, umarło 3, pozostało chorych 5.

— Doroczna wystawa jesienna w pawilonie sztuki otwartą zostanie 15 listopada.

O torturach w Łodzi, o których już wczoraj doniósł nam nasz korespondent z tego miasta, podaje nam dzisiaj nasz korespondent z Warszawy następujące szczegóły:

Najwstrętniejszym i najokropniejszym torturom poddano przy śledztwie policyjnem w więzieniu łódzkiem zabójcę ś. p. Kunitzera, Adolfa Szulca i jego towarzysza, najfałszywiej posądzonego o współwinę, Wacława Engrata, który ostatecznie udowodnił swoje „alibi" w chwili czynu, mimo to policya, pragnąc go osądzić winnym, sama podrzuciła kilkanaście rewolwerów tuż przed rewizyą, odbytą u niego w pokoju hotelowym.

Nad oboma znęcano się tak strasznie, iż obrazu tego nie odtworzy najbujniejsza wyobraźnia inkwizycyjna wieków średnich. Stemplami żelaznemi od karabinów, wsadzanemi między palce u rąk, wbijanemi między palce u stóp i okręcanemi następnie w koło, pogruchotano im kości, powyważano w stawach, w rękach i nogach. Z rękami, z tyłu skrępowanemi żelaznemi łańcuchami, rzucano ich z wysokości znacznych na podłogę więzienną, przyczem Szulc doznał dwukrotnego złamania ramienia prawego, jednokrotnego lewego, dwukrotnych złamań obojczyka i czterech żeber. Całe ciało obydwu przedstawia jednę krwawą powierzchnię ran od knutów, batogów i kijów, tak, że przewiezieni zostali do szpitala, pierwszy do wojskowego, drugi do Czerwonego krzyża, jako ciężko chorzy, których życiu zagraża niebezpieczeństwo. To barbarzyńskie śledztwo prowadził komisarz III cyrkułu Szotkiewicz, potwór niecny, który stale sprawuje urząd kontroli prostytutek!

Oto sędzia śledczy w rosyjskiem państwie neokonstytucyjnem, za którego rumieńcem wstydu i oburzenia okryć się powinna urzędowa Rosya, a wraz z nią i ludzkość XX wieku.

O język polski. Donoszą z Białegostoku, że Rada miejska podjęła starania o wprowadzenie wykładów języka polskiego w średnich i niższych zakładach naukowych w Białymstoku.

Z Dąbrowy Górniczej donoszą: Po otrzymaniu przez Radę pedagogiczną szkoły podania wychowańców w kwestyi wprowadzenia wykładów w języku polskim, wywieszono następujące zawiadomienie: „Z rozporządzenia p. naczelnika okręgu górniczego wszyscy uczniowie zostają uwolnieni natychmiast na urlop aż do czasu otrzymania specyalnego rozporządzenia". Ponadto Rada w dniu 22 września postanowiła uczniów, którzy nie wnieśli opłaty za naukę i utrzymanie w internacie, uważać za uwolnionych ze szkoły.

„Wielki Kalisz". „Kuryer Kaliski" donosi, że do miasta Kalisza dołączone zostaną wkrótce przedmieścia, tak, że miasto liczyłoby 60.000 mieszkańców.

Z Wilna donoszą: Nowo wyświęcani księża przed objęciem obowiązków, jak również po mianowaniu ich proboszczami i dziekanami, składali przysięgę przy konsystorzu rzymsko-katolickim w Wilnie w języku rosyjskim. Obecnie akt przysięgi dokonywa się w języku polskim.

Z Kijowa donoszą: Z liczby osób, które brały udział na zebraniach Towarzystwa literacko-artystycznego 27 września, 186 osób z wyroku administracyjnego skazanych zostało na areszt od tygodnia do trzech miesięcy. Literat Wodowozow, którego odczytywaniu referatu poświęcone było zebranie, skazany został na 3 miesiące.

Z Moskwy donoszą, że wczoraj otwarto uniwersytet i wznowiono wykłady.

Z Charkowa donoszą, że rada uniwersytecka postanowiła starać się o dopuszczenie w poczet studentów kobiet, realistów i seminarzystów.

Z Petersburga donoszą, że tamtejsze konserwatoryum zamknięto na czas nieokreślony, gdyż rada profesorska uznała, że zachowanie się uczniów na zebrania 7 b. m. było „nietaktowne".

Nie będzie amnestyi. Z Petersburga donoszą: Minister spraw wewnętrznych Bułygin oświadczył, że wszystkie pogłoski o bliskiej amnestyi przestępców politycznych są pozbawione wszelkiej podstawy, dodając, że w sferach administracyjnych sprawa amnestyi nie była poruszona i prawdopodobnie nie będzie poruszoną. Wszystkie informacye dzienników w tym przedmiocie są błędne.

O śmierci rektora Trubeckiego donoszą z Petersburga: Trubecki przyjechał wczoraj rano do Petersburga, w celu zobaczenia się z ministrem oświaty, ażeby objaśnić mu stan rzeczy w uniwersytecie. Rozmowa z ministrem trwała przeszło godzinę. Trubeckij opowiadał o zebraniach studenckich, wiecach, przerwaniu wykładów i o zamknięciu uniwersytetu. Minister uważnie wysłuchał księcia i zaprosił go do udziału w posiedzeniu komisyi, opracowującej nową ustawę uniwersytecką. O godz. 5 popołudniu zaczęło się owo posiedzenie. Trubeckij brał udział w dyskusyi, lecz około godz. 7 wieczór zrobiło mu się słabo. Pobladł, rzucił się na fotel i stracił przytomność. Posiedzenie przerwano. Chorego odwieziono do kliniki Jelenińskiej, gdzie zwołano konsylium lekarzy. Chory nie wracał do przytomności. O północy nastąpił zgon. Jedno z naczyń mózgowych pękło, nastąpił wylew krwi i paraliż płuc.

Wiadomość o zgonie księcia Trubeckiego rozniosła się z szybkością błyskawicy po stolicy. Do kliniki podążyły tłumy publiczności.

„Ruś" pisze o zmarłym: Trubeckij zmarł na posterunku, broniąc ukochanego uniwersytetu. Nie zapomni mu tego uniwersytet, a Rosya nie zapomni mu nigdy mowy w Peterhofie. (Do cara. Prz. red.).

Mianowania. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunkta sądowego, Józefa Dworzaka w Skolem, zastępcą prokuratora państwa w Złoczowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Franciszka Oziębłę w gimnazyum VII we Lwowie, Adama Pisza i Józefa Cieża w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; Andrzeja Wykę, Edwarda Borkowskiego i Ludwika Teofila Bieńkowskiego w gimnazyum I w Tarnopolu; Henryka Rosego w gimnazyum I w Przemyślu; Michała Kowala w szkole realnej w Żywcu; Karolinę Opolską zastępczynią nauczycielki w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych M. Wierzbiańską w Chocimierzu, M. Jagiełłowicz kier. w Kudryńcach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1 klasowych: B. Cieszanowski go w Malawie. S. Augustynowiczównę w Niedzieliskach, K. Rusinównę w Rudzach. Rada szkolna krajowa przeniosła: C. Kocanową z Jawórzna do Poręby-Żegoty, M. Lewickiego z Barakówki do Zawala, K. Moosową z Morszyna do Dołhego.

Odznaczenia. Cesarz nadał profesorowi uniwersytetu lwowskiego, Tadeuszowi Wojciechowskiemu, odznakę honorową dla sztuki i umiejętności, a lekarzowi sądowemu w Tarnopolu, drowi Izydorowi Leiblingerowi, tytuł radcy cesarskiego.

Ogłoszenia urzędowe. „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie ministerstwa oświaty, wprowadzające reformę w szkołach ludowych we wszystkich krajach, z wyjątkiem Galicyi.

„Wiener Ztg" ogłasza koncesyę na kolej lokalną Tarnów—Szczucin.

Ambulatoryum kliniki chirurgicznej zostaje otwarte dla chorych przychodnich w poniedziałek 16 b. m. o godzinie 8 rano.

Z Tow. technicznego. We wtorek 17 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się zwiedzanie fabryki wyrobów żelaznych radcy Józefa Góreckiego. Punkt zborny przed fabryką (ul. św. Wawrzyńca l. 26).

„Związek kobiet". Jutro w niedzielę 15 b. m. o godzinie 4 po południu w lokalu „Związku" (Rynek 15) odbędzie się walne zgromadzenie członków.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Kościuszko pod Racławicami".
We wtorek: „Bagienko".
We środę: „Birbant".
We czwartek: „Bagienko".
W sobotę: „Majster", komedya w 3 aktach Hermana Bahra.
W niedzielę: „Ponad siły".

Z kalendarza. W niedzielę 15 października: Jadwigi ks. i Teresy p.; w poniedziałek 16 października: Saturnina m. i Florentyna b.; we wtorek 17 października: Wiktora b. w. i Małgorzaty.

Wschód słońca 16 października o godzinie 6 min. 04, zachód o godz. 4 m. 48; długość dnia godzin 10 m. 44.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 października termometr doszedł od 8·4 do 10·2 C.; barometr opadał.

Dnia 14 października o godzinie 7 rano stan barometru 733·4 mm., termometru 8·4 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 14 października: zachmurzenie zmienne, możliwy deszcz.

Sprawa Angelusa.

(Z sali sądowej.)

(Dziesiąty dzień rozprawy).

Kraków, 14 października.

Wczoraj wreszcie wieczorem o godzinie 8 zakończyła się, dwa tygodnie blisko trwająca rozprawa karna przeciw Włodzimierzowi Angelusowi i spólnikom. Jak to już we wczorajszym numerze donosiliśmy, sędziowie przysięgli udali się na naradę o godz. 2 po południu i radzili nad pytaniami niezwykle długo, bo pięć godzin. Przez ten czas publiczność, pewna będąc, że ferowanie werdyktu potrwa długo, poszła do domu, lecz członkowie trybunału i obwinieni pozostali w sali przybocznej, na wypadek, gdyby przysięgli zażądali jakich wyjaśnień, ewentualnie postawienia innych pytań. To jednak nie nastąpiło, a tylko kilka razy odezwał się z sali narad sędziów dzwonek na woźnego o świeżą karafkę wody. Koło godziny 5 po południu w nadziei, że sędziowie zaraz wrócą, zapełniła się szczelnie sala i galerya widzami, wśród których znajdowało się bardzo wielu prawników, ciekawych ze stanowiska zawodowego werdyktu i wyroku. — Wrócili też na swe miejsca oskarżeni.

Lecz dopiero w dwie godziny później, bo na kilkanaście minut przed godz. 7 wrócili przysięgli i gdy na sali zapanowała cisza, zwierzchnik ławy przysięgłych p. Izydor Szczepkowski, urzędnik Kasy oszczędności, odczytał werdykt, szczegółowo pytanie po pytaniu, którego treść jest następująca:

Werdykt.

Co do Angelusa:

I pytanie główne (oszustwa przy wykupnie i prolongacie zastawionych papierów wartościowych przez pobieranie wyższych nad regulaminową normę procentów, oraz przez wręczanie zastawiającym kartek z fałszywą taryfą) 8 głosów „tak" z oznaczeniem szkody poniżej 50 koron, 4 głosy „nie".

II pytanie główne (oszustwa przy sprzedaży 115 niewykupionych zastawów papierów wartościowych, przez pobieranie wyższych odsetek, wykazywanie niższej ceny sprzedaży od istotnie uzyskanej) 12 głosów „tak", z opuszczeniem wyrazów, określających szkodę nad 600 koron, a utrzymaniem wyrazów określających szkodę nad 50 koron.

III pytanie główne (oszustwa ze szkodą poniżej 50 koron przy wykupnie i prolongacie zastawionych kosztowności przez pobieranie wyższych nad regulaminową normę procentów i kosztów stemplowych wedle skali II. zamiast I) 11 głosów „tak", 1 „nie".

IV pytanie główne (oszustwa przy sprzedaży niewykupionych zastawów z działu kosztowności i garderoby) 12 głosów „tak", z opuszczeniem wyrazów, określających szkodę ponad 600 koron, a zatrzymaniem określających szkodę nad 50 koron.

V pytanie główne (oszustwa ze szkodą powyżej 50 koron przy sprzedaży niewykupionych zastawów z działu kosztowności i garderoby, objętych dalszemi protokołami licytacyjnemi) 11 głosów „tak", 1 „nie".

VI pytanie główne (oszustwa z zastawami Feiwla Biecheisena, Andrzeja Gołkowskiego, Izaka Froesslera, Feiwla Knellera, Adama Molikiewicza, Feliksa Tobiczyka i Wolfa Wetzsteina) 9 głosów „tak" z utrzymaniem szkody ponad 600 koron, 3 „nie".

VII pytanie główne (wciąganie zastawów nieznanych właścicieli do protokółów licytacyjnych, gdy przedmioty te z wolnej ręki sprzedane zostały i wypłacanie właścicielom niższych kwot od rzeczywiście uzyskanej) 9 głosów „nie", 3 „tak".

VIII pytanie główne (fałszywe informowanie o terminach wykupna lub prolongaty, aby przedmiot dla własnego zysku sprzedać) 8 głosów „nie"; 4 „tak".

IX pytanie główne (fałszywe przedstawianie o dokonanej sprzedaży na licytacyi przedmiotów zastawionych) 9 głosów „nie"; 3 "tak".

X pytanie główne (oszustwo na szkodę pani Bożeny Rogoyskiej) 10 głosów „tak" z wykreśleniem słów, oznaczających szkodę nad 600 koron, a zatwierdzających ją w wysokości nad 50 koron; — 2 „nie".

XI pytanie główne (nakłanianie Wawrzyńca Jakusa do fałszywych zeznań) 7 głosów „tak"; — 5 „nie".

XII pytanie główne (sprzeniewierzenie na szkodę Bernarda Aptera i Juliana Brzezińskiego) 12 głosów „tak".

Dalsze pytania wynikowe co do Angelusa wskutek zatwierdzenia głównych pytań odpadły lub zostały zaprzeczone. — Pytania co do obwinionej Julii Brachównej o współwinę w oszustwie — zostały zaprzeczone 10 i 9 głosami. — Co do obwinionego Franciszka Limanowskiego wszystkie 3 pytania 11 głosami zostały zaprzeczone.

W miarę odpowiedzi przysięgłych na pytania Angelus mienił się na twarzy i słaniał, w końcu zemdlał, lecz przez Brachównę, siedzącą obok, wodą ocucony został.

Po ogłoszeniu werdyktu i po przemowach prokuratora dra Tokarza i obrońcy dra Goldhammera co do wymiaru kary, trybunał udał się na naradę, trwającą blisko godzinę. Gdy trybunał wrócił do wszyscy powstali z miejsc, członkowie trybunału i prokurator włożyli na głowę birety, a przewodniczący radca Raczyński ogłosił następujący wyrok:

Wyrok.

Włodzimierz Angelus uznany został winnym zbrodni oszustwa i sprzeniewierzenia i skazanym na **4 lata ciężkiego więzienia** z postem co miesiąc. Stronom poszkodowanym przyznał trybunał koszta zastępstwa prawnego podczas rozprawy sądowej; z resztą pretensyj odesłał je na drogę prawa cywilnego.

Jako okoliczności obciążające przyjął trybunał: zbieg dwóch zbrodni, szkodę ponad 600 koron, dojrzałą rozwagę w spełnianiu karygodnych czynów i przygotowanie się do nich. Jako okoliczności łagodzące: nieposzlakowane dotąd życie, brak należytego nadzoru ze strony powołanych do tego organów i dłuższy areszt śledczy.

Współobwinieni: Julia Brachówna i Franciszek Limanowski na podstawie werdyktu zostali uwolnieni.

Skazany Angelus na zapytanie, czy przyjmuje wyrok, odpowiedział: „Nie przyjmuję, jestem niewinnie skazany". Obrońca dr Goldhammer zażądał trzech dni czasu do namysłu.

Osobno trybunał zastrzegł prokuratoryi państwa ściganie Angelusa z powodu dwóch nowych doniesień o zbrodnię oszustwa, nadeszłych w czasie rozprawy, oraz z powodu fałszywych zeznań, złożonych przez świadka Jakusa podczas rozprawy.

Trybunał udał się jeszcze raz na naradę nad wnioskiem prokuratora, domagającym się natychmiastowego zatrzymania w więzieniu Angelusa, pozostającego na wolnej stopie za kaucyą. Trybunał nie przychylił się do wniosku prokuratora, albowiem kaucya Angelusa odpowiada wyższemu wymiarowi kary, aniżeli ją podsądnemu wymieniono.

Rozprawa, po podziękowaniu złożonem przez przewodniczącego sędziom przysięgłym za wytrwałe i sumienne spełnienie swoich obowiązków, zakończyła się po godzinie 8 wieczorem.

I. koncert Tow. Muzycznego.

Pierwszy w tym sezonie koncert Towarzystwa Muzycznego w Krakowie obudził niemałe zainteresowanie. Wszystko, co tylko współdziałało we wczorajszej produkcyi, było nowe, świeże i krakowskiej publiczności zupełnie nieznane. Ani osoba prelegenta, ani młodociani wykonawcy, ani ich metoda. Koncert rozpoczął odczyt. Prelegent p. Zdzisław Jachimecki powołał się na historyę rozwoju fortepianu, jako środka pomocniczego do tem lepszego poznania istoty dzieł muzycznych. Przeszedłszy okres powstania i stopniowego udoskonalania się klawikordu i klawicymbału aż do ulepszenia go przez Sebastyana Erarda, zajął się duchem kompozycyj Bacha i Händla. P. Jachimecki uważa ich za ucieleśnienie baroku w muzyce tak ze względu na epokę, w której tworzyli, jak ze względu na rodzaj ich twórczości. Następnie przeciwstawił formalistyce klasyków wiedeńskich twórczą swobodę Chopina, którego uważa jako najwyższy wyraz muzyki fortepianowej i śmiałego pioniera treści przed formą. Interesującemu odczytowi, pełnemu śmiałych i nowych myśli, przysłuchiwała się publiczność ze skupioną uwagą, tem bardziej, że opracowany starannie i z wielką znajomością przedmiotu, zaciekawiał odrębnością zapatrywań na twórczość kompozytorów fortepianowych wogóle, a w szczególności Bacha i Händla — zapatrywań, popartych śmiałym, zupełnie indywidualnym sposobem. P. Jachimecki jest modernistą, odczuwającym gorąco nowe prądy twórczości współczesnej, w której wyraz, wyzwolony z kleszczów formy, stawia ponad utwory, pomyślane i pisane w granicach papierowej formy, zastępującej myśl, czucie, wyraz i t. d.

Dla licznej rzeszy pianistów i pianistek naszych druga część wieczoru była w wysokim stopniu interesującą. Po raz pierwszy wystąpił wobec nich nieznany pedagog prof. Jerzy Lalewicz ze swoją drużyną, która, mimo trudnych warunków materyalnych, nie wahała się opuścić rodzinne gniazda i pociągnąć za swym nauczycielem nad Wisłę, aby pod jego kierownictwem dokończyć rozpoczęte studya. Fakt prawie niebywały, a w dziedzinie pedagogii dość rzadki. Gromadka ta, zapatrzona w swego mistrza, posłuszna, karna i zgodna, wyglądająca raczej na rodzinę, niż na gromadkę uczniów, wywarła nad wyraz dodatnie wrażenie. Na estradzie jawili się kolejno uczniowie, zewnętrznie wolni od tak częstych oznak chęci popisania się, zwrócenia na siebie uwagi zachowaniem się. Wszyscy wkraczali spokojnie, prawie pewni siebie — a nie próbując pomagać sobie w grze jakimkolwiek sposobem zewnętrznym, działali na słuchaczów samą muzyką, samą tylko jej treścią, jej wyrazem. Popis wczorajszy, acz nie przedstawił nam samego p. Lalewicza, pozwolił uchylić rąbka zasłony i przez sposób gry jego wybranych, poznać mistrza niepośledniego, a sztuce oddanego.

Wszyscy produkujący się, utalentowani uczniowie, wykazali wielką sumę zalet metody, opartej przeważnie na na sile uderzenia przedręcza i swobody przegubów. Dłonie bez płaszczenia równoległego klawiszom, prowadzą naturalnie, wskutek czego uderzenie palca w klawisz poduszką palca, a nie jego końcem, daje ton śpiewny i pewny, bez względu na siłę uderzenia. Technika młodych pianistów jest bezwzględnie równą i przejrzystą, zaś ujęcie ogólne utworu, jego zrozumienie i odczucie poprawne, przy swobodnem zachowaniu indywidualizmu.

Z wykonawców programu zajęła p. Zofia Bernsteinowa nietylko techniczną stroną swej gry, lecz także indywidualnem zrozumieniem utworu. W waryacyach Haendla ujawniła wyraźniej techniczne zalety swej gry — w Chopinie zaś oddała trafnie pojęty nastrój, którego szczegóły urozmaiciła odpowiedniemi barwami dynamiki i ekspresyi.

P. Izie Karpaczewskiej dostały się rzeczy, najeżone trudnościami technicznemi, z których, mimo widocznej tremy, wybrnęła zwycięsko, dając obok poprawnej techniki dobre ujęcie charakteru Impromptu Schuberta.

Z uczniów na czoło wysunął się p. Feldstein. Gra cokolwiek nieobliczona, lecz instynktownie właściwa, zrobiła na słuchaczach nader korzystne wrażenie, dzięki impetowi młodzieńczemu, szczególnie w interpretacyi Ballady As-Dur Chopina. Wysoce obiecujący talent młodego pianisty i jego erupcyjność wystąpiły najwyraźniej w karnawale Schumana. P. Guz dojrzalszym jest jednak w swej grze od poprzednika i więcej myślący. Można go już uważać za początkującego artystę, reprodukującego nietylko z dobrze i rozumnie obmyślanym planem, lecz także z zapałem i przejęciem się. Nie pozostaje w tyle ze swą grą p. Kowalów. Poprawne i czyste wykonanie „Capriccia" H-Mol Gaydna postawiło go, jako wykonawcę na równym poziomie z kolegami i koleżankami.

Ogólne wrażenie produkcyi wczorajszej było ze wszech miar dodatnie i nader pomyślnie wróżące dla rozwoju gry fortepianowej u nas, a przedewszystkiem dla rozwoju konserwatoryum, którego p. Lalewicz, wraz ze swoją sympatyczną gromadką uczniów, stał się odrazu prawdziwą ozdobą.

St. Bursa.

Dział ekonomiczny.

× **Ocena masła.** Staraniem komitetu ocen i wystaw masła odbyła się w krajowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie 23 września druga z rzędu ocena masła. Z obecnego sprawozdania o niej, zamieszczonego przez dra T. Rylskiego w ostatnim numerze „Gazety mleczarskiej", dowiadujemy się, że wypadła ona dobrze, była licznie obesłaną i wykazała bardzo dobre rezultaty. Do konkursu stanęło 36 mleczarń (w poprzedniej było 31). Na ogół ocena obecna wykazała stosunkowo bardzo znaczny postęp w porównaniu z poprzednią. Wprawdzie polepszenie się jakości masła częściowo przepisać należy lepszej, jesiennej paszy, jednak w przeważnej części było to zasługą mleczarń, które wykazały większą staranność i umiejętność w wyrobie. Na ocenie tej poruszono myśl wprowadzenia w handel masła deserowego lekko solonego. Jak wiadomo, dzięki soli otrzymujemy produkt trwalszy, co jest i dla producenta i kupca rzeczą bezsprzecznie ważną, powtóre sól powoduje spotęgowanie się nawet słabego smaku i zapachu. Przeprowadzenie tej rzeczy nie jest tak proste, jakby się może wydawało,

gdyż potrzeba przedewszystkiem nakłonić do tej myśli publiczność.

Dnia 24 września odbyło się pod przewodnictwem prof. Waleryna Kleckiego zebranie właścicieli i kierowników mleczarń, na którem poruszono cały szereg spraw z zakresu techniki i nowych urządzeń mleczarskich.

× **Odsypiska nadrzeczne.** Rada powiatowa tarnowska poruszyła w roku zeszłym ważną dla ludności nadbrzeżnej sprawę odsypisk nadrzecznych. Odnośna petycya do Sejmu, wniesiona przez Radę powiatową, Towarzystwo rolnicze w Krakowie i kilkanaście Rad powiatowych, spowodowała uchwałę sejmową, zapadłą w pierwszych dniach listopada 1904, z wezwaniem do Wydziału krajowego, by z porozumieniem rządu wniósł na bieżącą sesyę sejmową projekt noweli do § 47 uw. w myśl wytycznych punktów referatu komisyi wodnej.

Ponieważ referat powyższy i oparty na nim projekt nie może zadowolić nawet najskromniejszych wymagań ludności nadbrzeżnej i jest właściwie antytezą żądań naszych, przeto wydział Rady powiatowej tarnowskiej wygotował w tej sprawie ponowną petycyę do Sejmu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 13/10 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 284 sztuk, b) jałownika 70 sztuk, c) cieląt 157 sztuk, d) owiec i kóz 88 sztuk, e) nierogacizny 365 sztuk. Razem 964 sztuk.

Woły z paszy płacono po 72 do 80 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 60 do 68 kor., buhaje po 70 do 75 kor., cielęta po 94 do 108 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po — do — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 148 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 842 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 32 sztuk, nierogacizny 90 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 13 październ. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·60 do 17·50. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·80 do 14·50. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·70. Jęczmień browarny od 14·— do 16·—. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·70 do 13·90. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 14·20 do 15·—. Kukurydza od 15·50 do 17·—. Groch od 16·50 do 22·—. Fasola od 25·— do 36·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 24·— do 24·30. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 40·— do 50·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 4·40 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·80 do 3·80. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·60 do 4·20. Masło za 1 klg. od 2·— do 2·30. Masło za garniec od 7·— do 8·—. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 14 październ. Pszenica na październik 16·24 do 16·26, pszenica na kwiecień 1906 16·74 do 16·76, żyto na październik 13·10 do 13·14, żyto na kwiecień 1906 13·68 do 13·70; owies na październik 13·60 do 13·62; owies na kwiecień 1906 13·42 do 13·44; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·82 do 13·84; rzepak na sierpień 24·40 do 24·60.

Oferty dostateczne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; deszcz.

Jesień.

Jak tam dzisiaj wygląda na wsi, na polnych rozłogach i w borach, nie wiem. Byłem wprawdzie niedawno za rogatką, ale to nie wystarcza, ażeby dać jaki taki obraz jesieni wiejskiej. Za rogatkami miejskiemi są zazwyczaj osady, które mają wszystkie wady miasta i wsi, nie posiadając zalet ani jednej, ani drugiej strony. Sądząc po chłopach, którzy przyjeżdżają do Krakowa we wtorki i piątki z wozami, pełnemi ziemniaków, jesień na wsi jest słotna i błotna. Chłopi mają nietylko buty, ale nawet kożuchy po pas zabłocone, u wozów koła, a nawet półkoszki są pokryte jakby skorupami z gniazd jaskółczych, a końskie ogony, zwinięte w węzeł, wyglądają niby wiechcie, unurzane w błocie.

Pora roku, zasypująca nas darami bożemi, nie wygląda obecnie ponętnie. Zresztą jeżeli ciekawy jesteś czytelniku, jak wygląda jesień wiejska, to przeczytaj sobie karty pierwszego tomu „Chłopów" Reymonta. Słyszysz tam, widzisz, czujesz jesień, pochłaniasz ją wszystkiemi zmysłami. Jest to wspaniały obraz, namalowany potężnemi rzutami.

Jesień miejska niepodobna jest wcale do swej siostry wiejskiej. Inaczej działa na ludzi i rzeczy. Gdy wieśniak z zadowoleniem patrzy na stodołę, pełną zboża, mieszczanin maca się po kieszeni i rozmyśla melancholijnie nad brakiem zapasów zimowych. I ta różnica znalazła nawet wyraz w anegdocie. Oto na wiosnę, podczas przednowku, gromada chłopów przyszła do szynku przedmiejskiego. Zasiedli przy dużym stole i już miał im szynkarz podać wódkę i śledzia, gdy wtoczyła się gromada murarzy. Wiosna, pora złota dla murarzy, którzy w zimie żywią się wątrobą, a w lecie gęsiną. — Wiedział o tem szynkarz, więc podchodzi do chłopów i powiada:

— Moi „ludzie", idźcie tam pod ścianę, bo tutaj będą siedzieć panowie murarze.

Chłopi, radzi nie radzi, zasiedli na ławie pod ścianą, a murarze raczyli się przy stole „bombami" piwa i kiełbasą, gęsiny bowiem jeszcze nie było. Przyszła jesień. Murarze pewnego dnia zasiedli przy tym samym stole i skromnie jedli śledzia, rozmawiając o braku roboty i resztkach „fusterki", to jest o drobnych pracach przygodnych. Wtoczyli się chłopi. Czemprędzej biegnie do nich szynkarz i woła:

— Dzień dobry, panie wójcie! Dzień dobry, panowie gospodarze!

Potem przystąpił do murarzy i rzekł po cichu:

— Siądźcie sobie na ławie pod ścianą i tak pijecie „na kredkę". Chłopi teraz mają „centy", może i wam co skapnie.

Zmieniły się role: murarze poszli pod ścianę, a chłopi zasiedli przy dużym stole i raczyli się bombami piwa i kiełbasą. Oto charakterystyka jesieni miejskiej „sub specie" szynkarstwa. Ale jesienią, pośród murów miejskich bieda żaziera nietylko murarzom. Trzeba zaopatrzyć się w węgle, ziemniaki, kapustę, trzeba uzupełnić garderobę — słowem, trzeba stanąć do walki z zimną porą roku. Odbywa się wiązanie końca z końcem, owa syzyfowa praca, którą wszyscy prawie znamy, owa codzienna walka, podczas której często sami z siebie śmiać się musimy. Strasznie to pospolite, a zarazem strasznie dotkliwe. Proza życia...

I taki mieszczuch, śmiertelnie znużony pracą zawodową, zgnębiony troskami, przechodzi plantami. Strop nieba o barwie ołowiu wisi nisko; z kominów dymy ogromnemi kłębami spadają ku ziemi; chwilami przejmujący wiatr przeleci po konarach drzew, rozpraszając zeschłe liście, a nad tem wszystkiem czasami błysną blade promienie słońca i rychło gasną. I wtedy wydaje się tak, jak gdyby melancholia szła obok ciebie i kładła delikatnie palce swoje na oczy twe i mówiła: „Idź na spoczynek, podobnie, jak oto teraz idzie na spoczynek przyroda". I przypomina ci się jeden z obrazów Malczewskiego. Który?.. Myślisz, przypominasz sobie i nagle widzisz ów przepiękny obraz, na którym taka cicha i taka luba kobieta kładzie palce na oczach mężczyzny, naprzeciwko niej stojącego. Ależ to śmierć!.. A śmierć — to nie spoczynek?..

Idziesz dalej. Spoglądasz na mur odwieczny i spostrzegasz na nim potworne plamy. Nie było ich w lecie, ustąpiły pod działaniem promieni słonecznych. A teraz wydobyły się z głębi muru i pokryły go tak, jak choroba pokrywa plamami ciało ludzkie. I zdaje ci się, że ten mur ocieka potem agonii i drży w głębi, smagany wichrem. Na złomie muru mały krzew rośnie i korzeniami wpija się pomiędzy cegły, rozsadzając je powoli. Sam schorzały rozdziera ciało chorego muru. I tutaj czai się melancholia, bezsilna opiekunka wietrzejących głazów, powtarzająca za każdą spadającą bryłką: „Lacrimae rerum".

Zmrok zapada. Zapalają latarnie. Płomienie gazowe tworzą w mgle georyole, a tam w ulicy, jak linia prostej, latarnie płonące tworzą miejski szpaler. Sztuczne światło rodzi sztuczne podniecenie. Ciemność pokrywa potworne plamy na murach, a natomiast ogromne szyby sklepowe błyszczą w powodzi światła. Miasto wabi się jesiennemi wdziękami, a właściwie próbkami wdzięków. Widzisz oświetlone okna kawiarń i handelków i zdaje ci się, że tam pośród gwaru ludzkiego słyszeć nie będziesz kwilenia twoich trosk. I nagle opuszcza cię melancholia, a w niewidzialne ręce chwyta bezimienna boginka wielkiego miasta.

H. Josse.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 października

Z Rady m. Lwowa. Na onegdajszem posiedzeniu Rady miejskiej oświadczył prezydent Michalski, że sprawa wykładu grecko-katolickiej religii w gimnazyum Franciszka Józefa znajduje się na najlepszej drodze. Wkrótce rozpisanym zostanie konkurs na warunkach uchwalonych przez Radę miejską wówczas, gdy gimnazyum to kreowanem zostało. Religia grecko-katolicka wykładaną będzie w tem gimnazyum i nadal w języku polskim. Przed laty 20 starano się już z pewnej strony o to, aby w tem gimnazyum wykładano grecko-katolicką religię po rusku, ministerstwo jednak rozstrzygnęło sprawę na korzyść wykładu polskiego.

Na zgromadzeniu „Koła aptekarzy lwowskich" wybrany został prezesem p. Sklepiński, zastępcą p. Belser, sekretarzem dr Piepes-Poratyński.

Z politechniki. Otwarcie roku szkolnego odbędzie się 16 b. m. o godz. 10 rano.

Zbiorowa deputacya nauczycielstwa lwowskiego. Dziś w południe całe nauczycielstwo lwowskie obojga płci zebrało się w gmachu sejmowym i podzielone na 10 grup udawało się kolejno do różnych posłów i referentów sejmowych z przedstawieniem opłakanych stosunków nauczycielstwa.

Gratulacya dla Korfantego. Trzydziestu posłów demokratycznego klubu polskiego w Sejmie wysłało dzisiaj zbiorowy telegram gratulacyjny do posła Korfantego, z powodu jego wyboru na posła.

Obligacyami „Krajowego Banku galicyjskiego" został bruk lwowski formalnie zasiany. „Bojko" zawija w nie śliwki. Dorożkarz ociera niemi zabłocone stopnie swego powozu. Nie jest to żaden żart. Nie są to wprawdzie obligacye Banku krajowego, zostającego pod dyrekcyą dra Zgórskiego, bardzo zresztą poszukiwane przez kapitalistów większych i mniejszych, ale obligacye „Krajowego Banku galicyjskiego", który w latach siedmdziesiątych z inicyatywy prywatnej się zawiązał. W jaki sposób obligacye te, zupełnie formalnie wygotowane, z talonami, dostały się obecnie jako makulatura między przekupniów lwowskich, nie wiadomo. W każdym jednak razie było nieostrożnością ze strony tego, który dotąd tę makulaturę miał w przechowaniu, iż rzucił ją na bruk. Taka obligacya jakkolwiek nie ma na niej podpisów, daje doskonałą sposobność do oszustw i nadużyć, każdy bowiem laik uwierzy jej pozornej prawdziwej formie, a firma „Krajowy Bank galicyjski" tak podobna do firmy potężnej naszej instytucyi finansowej, wielu złudzi. Znalazł się już nawet dowcipniś, który kilka takich obligacyj powkładał w koperty, zaadresowane do rozmaitych banków i podrzucił je na ulicach. Jednę z nich znalazło czterech żydów. Była tam obligacya na 5000 złr. Weszli zaraz do najbliższej bramy i prowadzili długą, cichą konferencyę. Wreszcie jeden z nich, nie wiadomo, najmądrzejszy, czy najgłupszy, sprzedał swój „udział" w znalezionej obligacyi za 20 złr., a trzej inni z zadowolonemi minami poszli dalej.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Śmierć rektora uniwersytetu moskiewskiego ks. Trubeckiego uważają ogólnie za ciężką klęskę dla ruchu wolnościowego w Rosyi. Łączył on w sobie dużo przymiotów, uzdolniających go szczególnie na przywódcę poważnej opozycyi przeciwko obecnej formie rządowej w Rosyi, przedewszystkiem zaś odznaczał się jasnym wzrokiem politycznym, niezwykłym taktem i wielką odwagą cywilną. W obecnej chwili, gdy Rosya mało ma prawdziwie wybitnych mężów politycznych — śmierć Trubeckiego jest podwójnie ciężkim dla niej ciosem.

Tymczasem agitacya wyborcza do Dumy rozwija się coraz silniej. Dnia 16 października st. st. ma się odbyć w Moskwie pierwsze w całej Rosyi publiczne, urzędownie zgłoszone zgromadzenie wyborców w sali tamtejszej Dumy miasta. Pytanie tylko, czy do tego dnia w mieście tem przywrócony zostanie chociażby tylko względny spokój. Obecnie bowiem jeszcze codziennie przychodzi tam do starć między ludem a wojskiem i krew płynie obficie.

W Krasnojarsku zabito onegdaj policmajstra Eydmana. W chwili, gdy wraz z rodziną wracał z teatru, dano do niego sześć strzałów.

Na ogólnem zgromadzeniu studentów w Odessie 768 przeciw 592 głos. uchwalono rozpocząć naukę na uniwersytecie tylko po zniesieniu stanu wojennego i po uzyskaniu przez naród pełnych praw obywatelskich.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 października).

Zaburzenia robotników.

Noworadomsk. W fabryce mebli wiedeńskiej firmy Tonneta powstało wśród robotników wielkie wzburzenie. Napadli oni werkmistrza i zagrozili kierownikowi fabryki. Wezwano pomocy wojska.

Zgon ks. Trubeckiego.

Petersburg. Doniesienie pet. agencyi telegr. Wczoraj odbyło się nabożeństwo żałobne ku pamięci ks. Trubeckiego. Na nabożeństwo to przybyła wdowa po zmarłym i hr. Witte. Na trumnie złożono wiele wieńców, wśród tych dwa z następującemi napisami na szarfach: „Poległemu na polu walki bojownikowi za wolność" i „Obrońcy wolności i prawa".

Wiec małoruski.

Petersburg. Studenci małoruscy urządzili na wszechnicy 11 b. m. wiec, na którym uchwalono dążyć do wskrzeszenia autonomii Ukrainy na podstawie federacyjnej.

Rewolucya w Moskwie.

Moskwa. Wśród urzędników zarządu miejskiego krążą odezwy, wzywające ich, aby wobec dwuznacznego stanowiska wydziału miejskiego i burmistrza **przyłączyli się wszyscy do strejku robotników.** Zecerzy drukarni dzienników „Ruskij Listok" i „Moskowskij Listok" rozpoczęli ponownie pracę pod osłoną żołnierzy. Strejkujących, którzy zamierzali rozpędzić pracujących, rozpędziła policya. Główny dworzec kolejowy i zabudowania Towarzystwa elektrycznego oświetlania miasta strzeżone są przez wojsko.

Nowe strejki i nowe walki.

Petersburg. W miejscowości Oryczewo(?), w pobliżu Moskwy, gdzie znajduje się dużo fabryk, wybuchł strejk, z którego wywiązały się **groźne rozruchy i walki między robotnikami a wojskiem.** — Robotnicy uzbrojeni byli w broń palną i strzelali do policyi i wojska. Znaczna liczba policyantów odniosła rany.

Kongres robotniczy.

Petersburg. Organizacye robotnicze w Moskwie, Petersburgu i Odessie zwołują na miesiąc grudzień **wielki kongres robotniczy do Moskwy,** a równocześnie ogłaszają, że kongres ten odbędzie się nawet na wypadek najgwałtowniejszych represaliów ze strony rządu; dalej, że głośno on zaprotestuje przeciwko grabieniu robotników z praw politycznych w ordynacyi wyborczej do Dumy.

Zniesienie stanu wojennego.

Odessa. Zniesienie stanu wojennego będzie dziś urzędowo ogłoszone.

O zniesienie cenzury.

Odessa. Naczelnik miasta Odessy generał Neuhardt wniósł prośbę o zniesienie cenzury dla dzienników odeskich.

Sytuacya na Kaukazie.

Petersburg. Z południowego Kaukazu coraz groźniejsze nadchodzą wieści. We wszystkich okręgach tamtejszych panuje silny **ruch rewolucyjny,** który zwraca się już otwarcie **przeciwko rządowi rosyjskiemu.** Wojsko poniosło w walce z powstańcami **kilka ciężkich klęsk. Kilkanaście miast znajduje się w rękach Tatarów,** którzy bronią się w nich zwycięsko przeciwko wojskom carskim.

Ucieczka skazanych marynarzy.

Berlin. Z Petersburga donoszą: Znaczną część zbuntowanych marynarzy floty czarnomorskiej — podobno około 1500 — wcielono do armii i wysłano jako zwykłych rekrutów do pułków wschodnioazyatyckich. W drodze marynarze ci porozumieli się z konwojującymi ich żołnierzami, **poczem kilkuset z nich zbiegło.** Wraz z nimi uciekło także dużo żołnierzy konwoju. Gdy pociągi przybyły na miejsce, część wagonów była pusta.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 października)

Lwów. Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11 minut 25. Pismo sądu z żądaniem wydania ks. Stojałowskiego o obrazę czci, odesłano do komisyi prawniczej. Po odczytaniu petycyj, wniosków i interpelacyj, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś odpowiedział na szereg interpelacyj.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi drogowej i sanitarnej wnioski p. Trzecieskiego (po uzasadnieniu przez wnioskodawcę) wzywające rząd o objęcie w zarząd państwowy drogi z Rymanowa do Królika Polskiego. Zanim to nastąpi, domaga się wnioskodawca udzielenia zasiłku na drogę. W dalszej części wniosku wzywa p. Trzecieski rząd, aby obniżył stromy spadek gościńca i wybudował drogę, omijającą szczyt góry i aby zbadał, w jaki sposób byłoby wskazanem poprzeć rozwój zdrojowiska rymanowskiego.

Następnie odesłano do komisyi budżetowej wniosek posła Merunowicza, żądający, aby Sejm uchwalił utworzenie funduszu pod nazwą „fundusz krajowy na specyalne cele wychowawcze". Fundusz ten ma być przeznaczony na zakładanie i wspieranie burs i domów poprawczych oraz zakładów wychowawczych. Na rzecz tego funduszu zaprowadzone być mają specyalne opłaty krajowe od bilardów, polowania, zbytkownych koni i powozów.

O polepszenie bytu nauczycieli

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem Władysława Leopolda Jaworskiego, Juliusza Lea i Jana Federowicza, wzywającym Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową przedłożył, po ponownem zebraniu się Sejmu, wnioski w sprawie poprawy i ogólnej regulacyi płac nauczycielskich.

Dla uzasadnienia tego wniosku przemawiał poseł Władysław Leopold Jaworski, kreśląc wytyczne zasady reformy, oraz omawiając stronę finansową sprawy. Mowca przedstawił argumenta, przemawiające za poprawą położenia nauczycieli, jako to, że źle uposażeni nauczyciele szukają innych zajęć, na czem cierpi szkoła i tworzy się armia niezadowolona, co stanowi poważne niebezpieczeństwo. — Obecne położenie materyalne nauczycieli prowadzi do obniżenia typu nauczyciela, to zaś obniża całą naszą kulturę, będącą najdzielniejszym i najsilniejszym czynnikiem, utrzymującym byt naszego narodu. (Aha, zaczynacie teraz dopiero na tę nutę śpiewać! Lepiej późno, niż nigdy. Przyp. red.).

Wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej.

W dalszym ciągu posiedzenia odesłała Izba do komisyi szkolnej wniosek posła Głąbińskiego o podwyższenie płac nauczycieli szkół ludowych we Lwowie, oraz wniosek pos. Małachowskiego o uregulowanie płac nauczycielstwa ludowego.

Przemawiali obaj wnioskodawcy. O godz. 2 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 10 rano.

Wnioski ruskie.

Posłowie Oleśnicki i tow. zgłosili dziś w Sejmie 3 wnioski:

1) O utworzenie gimnazyum ruskiego w Brzeżanach.

2) O zmianę ordynacyi wyborczej do Rad gminnych, Rad powiatowych i Sejmu w tym kierunku, aby ci, którzy nabywają grunta obszarów dworskich w drodze parcelacyi na podstawie ustawy o włościach rentowych, nie mieli prawa wirylistów.

3) O zmianę art. V. ustawy krajowej z 22 czerwca 1867 w tym duchu:

a) aby w szkołach średnich oba języki krajowe, polski i ruski, jako języki wykładowe, były równouprawnione i aby w każdej szkole tylko jeden z tych języków mógł być wykładowym;

b) aby w szkołach, które dopiero będą utworzone w miejscowościach, w których dotąd nie było wcale szkoły średniej, o języku wykładowym rozstrzygał język ojczysty tej ludności okręgu, która liczy więcej niż 50 procent ogółu;

c) w miejscowościach, w których znajduje się szkoła średnia z językiem wykładowym polskim, nowo utworzona szkoła ma otrzymać język wykładowy ruski, jeżeli w dotyczącym powiecie Rusini liczą więcej niż 50 proc. ludności, w miejscowościach, w których znajduje się szkoła średnia z językiem wykładowym ruskim, nowo utworzona szkoła średnia ma otrzymać polski język wykładowy, jeżeli w dotyczącym powiecie ludność polska posiada większość;

d) w szkołach z językiem wykładowym polskim, mają być utworzone równorzędne klasy z językiem wykładowym ruskim, jeżeli tego zażąda najmniej 25 rodziców uczniów dotyczącej klasy.

Interpelacye i petycye.

Lwów. Macierz szkolna w Cieszynie wniosła do Sejmu petycyę, popartą przez Andrzeja Lubomirskiego, o subwencyę 25.000 koron.

Interpelacye wnieśli na dzisiejszem posiedzeniu pos. Żardecki w sprawie urządzenia placu musztry na gruntach gminy Krzemica powiatu łańcuckiego, pos. ks. Szponder w sprawie egzekwowania należytości podatkowych za karty upominające.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 14 października

Wybory Jasło-Gorlice.

Jasło. Na posiedzeniu Rady miejskiej wybrany został komitet, który przez walne zgromadzenie wyborców ma być uzupełniony. Przewodniczącym wybrano burmistrza miasta dra Andrzeja Pawłowskiego. Komitet wzywa kandydatów, mających zamiar ubiegać się o mandat posła do Sejmu z kuryi Jasło-Gorlice, aby zgłoszenia swoje przysłali na ręce burmistrza miasta.

Niemcy i Gautsch.

Wiedeń. Poseł Pergelt odwiedził dziś bar. Gautscha i przedstawił mu uchwały komitetu niemieckich posłów z Czech. Gautsch wysłuchał sprawozdania, nie dał jednak na razie żadnej odpowiedzi, twierdząc, że musi najpierw nad sprawą się zastanowić.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent ministrów br. Fejervary dzisiaj o godz. 9 rano odjechał do Budapesztu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse" podaje już, jako fakt, że baron Fejervary ponownie mianowany został prezydentem gabinetu. Urzędowe ogłoszenie nominacyi ma nastąpić we wtorek.

Budapeszt. Na jutrzejsze wielkie zgromadzenie ludowe w Sabatce wyjechało 25-iu posłów opozycyjnych pod przewodnictwem Kossutha.

Oberwanie się skały w Karlsbadzie.

Karlsbad. Dzisiejszej nocy w ulicy Sprudelstrasse oberwała się skała i przebiła dach restauracyi „Schwedisches Haus". Jedna służąca zginęła, druga odniosła ciężkie obrażenia.

Rewelacye Delcassé'go.

Berlin. Paryski korespondent „Local Anzeigera" donosi, że najbliższa „żółta księga" rządu francuskiego określi wyraźnie nowy kurs zagranicznej polityki francuskiej i zawierać także będzie pewne wyjaśnienia w sprawie rewelacyj Delcassé'go.

Obietnica króla Edwarda.

Wiedeń. Do „Mittagszeitung" donoszą z Londynu, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach panuje mniemanie, iż wojskową pomoc na wypadek wojny z Niemcami **przyrzekł Francyi król Edward osobiście.**

Ratyfikacya pokoju.

Londyn. Dziś tak w Petersburgu, jak i w Tokio dokonana została uroczysta ratyfikacya traktatu pokojowego.

Norwegia monarchią.

Berlin. Do „Magdeb. Ztg" donoszą z Christanii, że norweska Rada państwa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła w zasadzie zachowania **monarchicznej** formy rządu.

Otwarcie skupczyny.

Belgrad. Sesya skupczyny została otwarta. Prezydentem wybrano adwokata Mikołaja Nikolicza 74 głosami na 106 głosujących. Wiceprezydentami wybrano Katicza i Lazarewicza.

Wybuch w prochowni.

Grac. W prochowni w Rudersdorf **nastąpił dziś rano wybuch;** trzech robotników **zabitych,** jeden ciężko ranny.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 14 października

Akcye austryackiego zakładu kredytowego 678·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 780·—. Akcye Anglobanku 3[illegible]·—. Akcye Unionbanku 569·—. Akcye Länderbanku 468·—. Akcye Bankvereinu 565·—. Akcye Bodenkredit 1052·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 555·—. Akcye kolei państwowych 677·—. Akcye kolei południowej 113·75. Akcye kolei Elbethal 4[illegible]5·—. Akcye kolei północnej 5750. Akcye kolei czerniowieckiej 586·—. Akcye Alpiny 58[illegible]·—. Akcye Rima Muranyi 540·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2748·—. Akcye Fabryki broni 679·—. Akcye Tureckie tytoniowe 365·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 915·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·90. Renta majowa 100·35. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 95·95. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·35. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·80. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·80. Losy tureckie 145·75. Marki 117·62. Ruble 253·75.

Usposobienie: Lokalne wypłaty z powodu Węgier wywierały nacisk.

Cukier słaby 19·90—20·—. Nafta silnie, w beczkach 41·10—42·10, w wagonach 39·50—35·60. Spirytus słaby 55·60—56·40.

Franciszek Coppée.

Przebaczenie.

W tym domu, niby w wielkim ulu rodzin robotniczych przy ul. Delombre, w którym Antoni Robec zajmował od pół roku jeden pokoik, wszyscy lokatorzy uważali go za wdowca. Mieszkał on sam z synkiem, może sześcioletnim, ubranym zawsze czysto i staranie, jak gdyby dbała o to mateczka. Ani on, ani chłopiec nie nosili krepy na kapeluszu, ani na rękawie, a przecież wszyscy byli tego zdania, że młody robotnik owdowiał niezbyt dawno.

Codziennie, bardzo rano, Antoni Robec, który pracował jako zecer w jednej z wielkich drukarń w dzielnicy uniwersyteckiej, wychodził razem ze swoim małym Adryanem, którego niósł na ramieniu jeszcze na wpół uśpionego, i zostawiał go w najbliższej szkole. Po skończonej robocie, wieczorem, zabierał go ze sobą, kupowali razem mięso, jarzyny, owoce, wszystko, co było potrzebne do obiadu, wracali do domu z napełnionym koszykiem i zamykali się do następnego poranka.

Litościwe kumoszki żałowały tego biednego ojca, najwyżej czterdziestoletniego mężczyzny, jeszcze bardzo przystojnego, ale tak smutnego! W brodzie gęstniały siwe pasma, a złocone oczy lwa patrzyły smutnie przed siebie. Każde jego przejście dawało pole do licznych uwag:

— Powinienby się drugi raz ożenić... Taki porządny człowiek, nie ma co to hulanka... Z pewnością znalazłby porządną dziewczynę, któraby dbała o niego i o dzieciaka... Czy uważyliście, moje panie, jak czysto koło tego chłopca? Nigdy żadnej plamy, ani łaty... Widać zaraz, że człowiek porządny... I podobno zarabia po dziesięć franków dziennie...

Wielu sąsiadów, a zwłaszcza sąsiadek, byłoby się z nim chętnie zaznajomiło. Zazwyczaj nie jest to trudno w domach, zamieszkałych przez ludność ubogą, gdzie żyje się przy drzwiach otwartych. Ale Antoni miał taką minę, taki był zamknięty w sobie, kłaniał się w taki sposób, że oniemiali wszystkich.

Co niedzielę, ojciec i syn, ubrani schludnie, szli na spacer. Spotykano ich w muzeach, w zwierzyńcu. Widziano ich także w godzinie poobiedniej w małej kawiarni okolicznej, gdzie Antoni pozwalał sobie na jedyną przyjemność w całym tygodniu i wypijał kieliszek absyntu z wodą, popijając ze szklanki małymi łykami, podczas gdy chłopiec przeglądał pisma ilustrowane, siedząc obok niego na skórzanej kanapce.

— Tak, tak, moja pani — mawiała do sąsiadek odźwierna, osoba mocno sentymentalna — ten wdowiec nie ożeni się prędko. Tamtej niedzieli spotkaliśmy się na cmentarzu Montparnasse... Pewnie tam jest grób jego żony... Przykro było patrzeć na niego i na tę sierotkę... Ubóstwiał pewnie nieboszczkę... Bywa to rzadko, ale zdarzają się tacy wdowcy... On jest niepocieszony!...

Niestety, tak! Antoni Robec bardzo kochał swoją żonę i nie mógł się pocieszyć po jej stracie. Ale... nie był wdowcem: Życie jego było proste, och! jak proste, ale nie było szczęśliwe. Był to robotnik sumienny, ale mało uzdolniony. Dosyć późno dopiero doszedł do pewnej wprawy w składaniu, do niezłych zarobków; o żeńku mógł pomyśleć dopiero po przyjęciu trzydziestki. Potrzeba mu było na żonę dziewczyny rozsądnej, która, jak on sam, znałaby się z biedą.

Ale czy miłość liczy się kiedy z warunkami? Antoni stracił głowę, zobaczywszy śliczną twarzyczkę dziewiętnastoletniej kwiaciarki, dziewczyny uczciwej jeszcze, zapewne, ale bardzo lekkomyślnej, myślącej tylko o tem, jak się ubrać, i umiejącej się zresztą ślicznie ubrać kilkoma gałgankami, jak jaka księżniczka. Miał trochę oszczędności, miał się za co urządzić, ba, mógł nawet kupić szafkę z lustrem, w której jego ukochana mogła się przejrzeć od stop do głowy. Ożenił się więc ze swoją Klementyną i z początku wszystko szło, jak z płatka. A kochali się! Mieli dwa pokoiczki na piątem piętrze, z kawałkiem balkonu i widokiem na cały Paryż.

Co wieczór, po wyjściu z drukarni, położonej na lewym brzegu Sekwany, Antoni, w paltocie narzuconym na bluzę robotniczą, nadającym mu wygląd pana, szedł do mostu, przy którym spotykał żonę, idącą z pracowni kwiatów. Ręka w rękę, przytuleni do siebie, wracali prędko do oddalonego mieszkania i tam wesoło brali się do przygotowania obiadu. Ale niedziele szczególnie były prześliczne. Dobrze im było w domu, więc zostawali na cały dzień u siebie.

Jak miłe były te wspólne niedzielne śniadania przy oknie otwartem na wielkie miasto i na błękitne niebo! Podczas gdy on popijał kawę i puszczał kłęby dymu z cygara, Klementyna krzątała się po pokoju, polewając doniczki z kwiatami. A jaka była milutka! Zrywał się z fotelu i niespodziewanie całował ją w szyję. „Daj pokój. Cóż znowu?... Także!“ Ale wkrótce przybyło im dziecko, mały Feliks, oddany na wieś, do mamki. Odwiedzano go co dwa tygodnie. Po roku umarł na konwulsye.

Pocieszyło ich wkrótce urodzenie Adryana, którego matka chciała karmić sama. Porzuciła pracownię, brała robotę do domu, zarabiała o połowę mniej, pomimo to ubierała się ładnie, bawiła się w panią w ogrodzie Luksemburskim, popychając przed sobą wózek pleciony z dzieckiem. A Antoni daremnie pracował za czterech, przeniósł się do pisma porannego, brnął w długi, zarobki nie wystarczały na potrzeby rodziny.

Potem odstawiono dziecko; chłopiec rósł zdrowo, trzeba było go posyłać do ochronki, a matka, często bez zajęcia, zawsze lekka i nieco kokietka, nudziła się w domu i nabierała niebezpiecznych przyzwyczajeń, wałęsania się po ulicach.

Możecie sobie wyobrazić tego biednego człowieka, steranego pracą, osiwiałego przed czasem, i tę szaloną główkę dwudziestoparoletnią, śliczną, jak portrecik Greuza... Pewnego wieczora Antoni wracał do domu z synkiem, którego po drodze zabrał z ochronki. Na kominku leżał list... Z gorączkowo rozerwanej koperty potoczyła się po podłodze obrączka ślubna. Klementyna żegnała męża i dziecko i prosiła ich o przebaczenie.

O wy, romantyczni sędziowie przysięgli, którzy uniewinniacie zawsze zdradzonych mężów, zabijających niewierne żony pod pretekstem, że to zbrodnie miłosne, wy będziecie uważali biednego Antoniego za bardzo śmiesznego i nawet trochę podłego. Ale on miał więcej zmartwienia, niż gniewu. Płakał bardzo, a kiedy mały Ardyan zapytywał niespokojnie: „Gdzie jest mama? Czy mama prędko wróci?“ ściskał namiętnie malca i odpowiadał mu: „Nie wiem“.

Klementyna porzuciła ich w pierwszych dniach maja. Jak czasem woń fijołków, bzów i konwalii bywa przewrotna! Antoni w lipcu sprzedał wszystkie swoje meble, ażeby spłacić swoje długi, i przeprowadził się na ulicę Delombra, pragnąc przez zmianę otoczenia zapomnieć o przeszłości. Tam właśnie żył tak dyskretnie, z taką godnością, tylko i zawsze z synem, tak, że brano go za wdowca.

W końcu września dostał od żony list: cztery strony, zapisane zdaniami bez związku, pełnemi rozpaczy, poplamione łzami. Żałowała swego postępku, błagała, prosiła o łaskę. Antoni był wzruszony boleśnie. Ale uspokójcie się, okrutni przysięgli, mający duszę Maura weneckiego, i wróćcie trochę szacunku biednemu człowiekowi. Był dumny i nic nie odpowiedział niewiernej małżonce.

I już nie miał od niej więcej wiadomości, aż do wigilii Bożego Narodzenia. Corocznie, od lat kilku, w dzień wigilii miał wzruszający zwyczaj chodzenia z żoną na grób ich najstarszego synka Feliksa; chcieli, aby był pochowany blisko nich, na cmentarzu Montparnasse, w grobie, opłaconym znowu na pięć lat. Zanosili mu zwykle mały bukiecik: kilka nawpół zmarzniętych fijołków i nikłą, zimową różę.

Otóż tego roku poraz pierwszy w życiu musiał odbyć tę pielgrzymkę sam, tylko ze swoim Adryanem. Mijając bramę cmentarza, pod ponurem, ołowianem niebem zimowem — wzgardźcie tem sercem nikczemnej, straszni Otellowie przysięgli — cierpiał bardziej, niż kiedykolwiek, na wspomnienie nieobecności Klementyny.

— Gdzie ona jest teraz — myślał. — Co się z nią dzieje?

Ale kiedy stanęli u mogiły Feliksa, którą znaleźli z trudem, był poprostu zdumiony.

Na kamieniu pamiątkowym leżało kilka zabawek takich, jakie dostają dzieci najbiedniejsze, — trąbka, pajac, pies z tektury, które widocznie złożono tam tylko co, były bowiem zupełnie nowe i kupione zapewne tego samego dnia w jakimś bazarze frankowym.

— A, zabawki? — zawołał wesoło mały Adryan, uradowany zdobyczą.

Ale ojciec zauważył już kawałek papieru, przyklejony do zabawek, nachylił się i przeczytał słowa, nakreślone charakterem dobrze mu znanym: „Dla Adryana, od jego brata Feliksa, który jest teraz u Bozi“.

Nagle poczuł, że syn tuli się do niego i usłyszał szept przestraszony: „mama!“ O kilka kroków opodal spostrzegł klęczącą w klombie cyprysów kobietę ubraną w wytartą suknię, otulona nędzną chustką, wyciągającą ku niemu złożone błagalnie dłonie.

Antoni Robec nie znał, co to jest miłość własna i zawziętość. Po chwili wzruszenia, które wywołał w nim nie gniew z powodu doznanej krzywdy, lecz litość na widok takiej nędzy kobiety, którą tak kochał, popchnął delikatnie chłopca w objęcia matki.

— Adryanie — rzekł — uściskaj mamę.

Chwyciła syna w objęcia, przycisnęła go do serca, okryła pocałunkami włosy, oczy z okrzykami radości, poczem, zwracając ku mężowi żebrzący wzrok, szepnęła:

— Jakiś ty dobry!

Ale on był już obok niej i odpowiedział jej sucho, prawie twardo:

— Nic nie mów... Podaj mi rękę.

Z cmentarza niedaleko na ulicę Delombre. Przeszli ten kawałek wielkiemi krokami. Antoni czuł, że drżała ręka Klementyny, oparta na jego ramieniu. Dziecko szło obok nich, już nie myśląc o tem co zaszło, lecz o zabawkach.

Odźwierna domu, w którym mieszkał, stała na progu.

— Proszę pani — rzekł — oto moja żona, która przez pół roku była na wsi, u łoża chorej matki, a dziś wróciła do nas.

Wchodząc na schody, musiał prawie nieść nieszczęśliwą, która szlochała z radości i wzruszenia.

Kiedy weszli do ubogiego pokoiku, Antoni posadził żonę na jedynym fotelu i ułożył jej syna na kolanach. Potem otworzył szufladę komody, wyszukał kartonowe pudełko, wyjął zeń obrączkę ślubną Klementyny i włożył ją na jej palec. Dopiero teraz, bez słowa wyrzutu, bez gorzkich uwag o przeszłości, w milczeniu, poważnie, ze szlachetnością prostych serc, złożył na czole odzyskanej żony pocałunek, aby była zupełnie pewną, że jej przebaczył.

Hotel i restauracya Dungl

w Wiedniu I. Neuer Markt, Gluckgasse I. (1 minuta od opery.)

Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września b. r. otworzyłem w moim własnym, na ten cel umyślnie przeznaczonym domu

znakomity hotel połączony z restauracyą.

Mając doświadczenie jako dawny dzierżawca hotelu Wandl w Wiedniu, będę się starał wszelkiemi siłami, aby sobie zjednać i teraz zadowolenie tych, którzy mnie swym pobytem w moim nowym domu zaszczycać będą.

O wygody wszelkiego rodzaju postarałem się przez nowoczesne urządzenia. Przytem wyborna kuchnia, piwnica obficie zaopatrzona. Szybka usługa. Ceny umiarkowane.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności.

8282 4 12 **Ignacy Dungl**, właściciel hotelu.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie, Basztowa l. 9,

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłym roku 1904 tudzież w latach 1903 i 1902 dywidenda od udziałów wynosiła

5% 3510 3 10

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie **bardzo korzystną.** Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyj udziela pisemnie odwrotnie, Spółka kred. w Krakowie.

Siła przeszło 100.000 koni w urządzeniach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu. 2201 10 26

Najmniejsze zużycie paliwa. — Najtańszy ruch.

Najmniejsze zużycie węgli.

Największe wyzyskanie paliwa.

KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich 2.

Wszystkie używane wielkości aż do siły 100 koni wolaż się wyrabia i dostarcza się ich w przeciągu odpowiedniego czasu.

WIELKI KRACH!

Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych noży stołowych o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych widelców jednolitych,
6 " " " łyżek,
12 " " " łyżeczek do kawy,
1 " " " chochlę,
1 " " " chochelkę do mleka,
6 angielskich spodeczków Victoria,
2 efektowne lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękne sitko do cukru,

42 przedmioty tylko 6 złr. 60 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 60 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERGS

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren

Wien, II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 8106 4 6

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. Ks. Amalia Czetwertyńska.

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. Siostra Joanna, przełoż. Tow. N. P. Maryi

Eks. baronowa Edelsheim poleciła mi bardzo gorąco Pańską zastawę stołową, proszę przeto przysłać mi także takie 2 garnitury po 6 złr. 60 ct.

Ilona Tisza z domu hrabianka Degenfeld.

Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka,

Wiedeń, I., Habsburgergasse 4.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka Epilatoire. Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.

Ceny osobliwości:

	złr.
Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon	5·—
wielki flakon	10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	1·—
Krem przeciw piegom, słoik	2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra)	1·25
Woda blond (blondeur) flakon (pół litra)	3·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	3·—
karton bez różu	2·—
Woda Venus, flakon	2·—
Regenerator włosów flakon	2·—
Krem do mieszenia twarzy, słoik	1·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. Świadectwa o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — Wyjaśnienia we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 589 14 16

DARMO i OPŁATNIE

wysyła na żądanie próbki i cennik **wyrobów tkackich**

Michał Męsowicz, Tkalnia w Korczynie.

2209 38 50

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictwa naszych maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone maszyny Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są **oryginalnemi Singera maszynami do szycia,** że nie pochodzą **z naszej fabryki.**

Znane w całym świecie oryginalne Singera maszyny do szycia nabywać można tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien się dokładnie poinformować, czy pochodzi ona **z naszej firmy,** niemniej nie zadowalniać się wymijającemi odpowiedziami. 2868 15 0

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę** naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla obałamucenia kupującego.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40,
Kazimierz, ulica Wolnica l. 11.

Filie w Zachodniej Galicyi: Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: ul. Wałowa 13. Rzeszów: Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: Jagiellońska.

Filie na Śląsku austryackim: Bielsko: ul. Kolejowa 2a. Frywałd: plac Rudolfa 170. Cieszyn: ul. Stefanii 38. Opawa: Speergasse 5

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA

HUTTER i SCHRANTZ, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p.

2816 17 20

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest.

Jazda przez **Tryest do Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP.
w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Główna Agencya we Lwowie, Blonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 35 50

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wędymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako nieporównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy G. Hell et Comp. na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1888 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Bedyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macadzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marceli. — W składach aptecznych: Fr. Zopetha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1023 32 96

Magazyn futer

A. ARMATYS i SPÓŁKA

w Krakowie, Rynek Główny l. 22 (vis à vis Ratusza).

Skład i pracownia futer męskich i damskich, wielki wybór kołnierzy, rękawków i czapek, oraz wszelkiej galanteryi w zakres kuśnierstwa wchodzącej.

Wykonuje wszelkie roboty

tak nowe jakoteż przeróbki pod najumiarkowańszemi warunkami. — Przyjmuje futra do przechowania przez lato. 2905 10 10

Co tu jutro gotować?

Tort w kształcie babki z galaretki owocowej Hermanna (15 ct.) i z proszku kremowego (20 ct.). Przepyszna i bardzo tania łakoć dla całej rodziny. Na poczekaniu gotowa!

Czy używała już Pani Hermanna mączki z jaj do legumin, zwanej **„omletyną"** i proszku aspikowego do mięsa (14 ct.)? Olbrzymia oszczędność w każdej kuchni! 2967 8 10

Dostać można w każdym przedniejszym handlu!

Hurtownie: **Germann et Günther, Wiedeń, VI/1.**

Chudość. Demotogen.

Jedyny wyborny środek wzmacniający, sił dodający, przez wielu lekarzy we własnej rodzinie podług poświadczeń używany przeciw: **chudości, biednicy, niedokrwistości, nerwowości, osłabieniu i t. d. Do zaokrąglenia kształtów ciała,** także do leczenia się, by utyć, nadzwyczaj dobrą okazuje się mączka **demotogen.** W 6 tygodniach stwierdzono 30 funtów, 11 najwyższemi nagrodami odznaczona, także **„Grand Prix"**, istotnie skutkująca, przewyższa dowodnie inne środki odżywcze, w krzykliwy sposób zachwalane. Wielka oryginalna paczka tylko K 2·50, 4 paczki opłatnie. — Wysyła główny skład: **BALZAR, Wiedeń, III., Hauptstrasse 50.** Telefon 5937. Miejsce sprzedaży: **Brandeis, Wiedeń, I., Weihburggasse 22.** — Broszurka i prospekt za darmo. Także w aptekach i drogueryach żądać wyraźnie mączki **„demotogen"**, innych, podobnie się nazywających, stanowczo nie przyjmować. 3182 4 9

PÓŁNOCNO NIEM. LLOYD

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.

Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki

(Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii; Argentyny, (Buenos Aires). Australii; Japonii etc. 3147 5 0

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu
we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

Myśl przewodnia: Każdy kawałek mydła z nazwiskiem „Schicht" jest z poręczeniem czysty i nie zawiera żadnych części szkodliwych.

Mydło Schichta

(mydło z jeleniem lub kluczem)

jest najlepsze i w użyciu najtańsze do wszelkiej bielizny i do każdego sposobu prania. 2052 8 10

Poręczenie: 25.000 koron zapłaci firma Grzegorz Schicht w Uściu każdemu, kto wykaże, iż jej mydło z nazwiskiem „Schicht" zawiera jakiekolwiek szkodliwe domieszki.

Król. rum. nadworny dostawca.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.

Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod L. 26 i 2 we Lwowie ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 3023 6 8

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Osoba starsza przyjmie półdniową posadę kasyerki za kaucyą lub opiekę nad dziećmi w Krakowie, tylko za wikt lub mieszkanie. **D. Z.** do Administracyi „N. Reformy". 3364 2 3

W Czarnej Wsi

pod Krakowem, jest **18 parcel** budowlanych, mających 3000 sążni □, nadających się pod budowę domów, wil, fabryk, **do sprzedania** razem lub osobno po 7 złr. za sążeń. Wiadomość w Krakowie, przy ul. Sobieskiego L. 5, parter, u Sławińskiego. 3104 5 6

Poszukuję dzierżawy

250 do 400 morgów dobrej ziemi w zachodniej Galicyi w pobliżu większego miasta powiatowego i stacyi kolejowej. Zgłoszenia: **Wiktor Dołkowski, Kęty.** 3329 9 13

LISCIE DO WIENCÓW
PALMY ZASUSZONE
BIBUŁKI 3313 4 10
i wszelkie przybory do kwiatów
poleca w wielkim wyborze
H. KRETSCHMER
Kraków, Rynek L. 10.

Porebski i Zimler

Kraków — Rynek 8

polecają

Pracownię szat liturgicznych,
Materye kościelne,
Glony jedwabne, sztychowe i złote,
Hafty i koronki kościelne. 3368 3 0

Wypożyczalnia książek.

Polecam P. T. Publiczności swą wypożyczalnię książek, zaopatrzoną w najnowsze i najcelniejsze dzieła w języku polskim, niemieckim i francuskim.
H. Münz
3377 5 10 Krakow, Szpitalna 3.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 20 40 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Patenty

na wynalazki wyjednywa
Kazimierz OSSOWSKI
Biuro patentowe: 37 40 0
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.

Pieniądze do pożyczenia.

Wszystkim oficerom, wszystkim urzędnikom, wszystkim osobom na stanowisku. Bardzo przystępne warunki, bardzo niski procent. Dogodna spłata w 60 do 160 miesiącach. Bez zaliczki na wydatki, szybkie załatwienie. Najwyższe kwoty na czynsz, na plony i na pieniądze w depozycie.

Korespondencya niemiecka. Szczegółowe zgłoszenia z marką na odpowiedź pod: **Solide Geldquelle 11** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Edwarda Brauna,** Wiedeń, I., Rotenturmstr. 9. 3445 3 6

Herbata

marka

Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i siłą wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach. 3179 13 0

Wszędzie do nabycia.

Najzupełniejszego przekonania

że

Thierrego balsam i maść centyfoliowa

THIERRY'S BALSAM — ICH DIEN

we wszelkich wewnętrznych cierpieniach, influenzie, nieżytach, kurczach, zapaleniach wszelkiego rodzaju, osłabieniu, zboczeniach w trawieniu, na rany wrzody i obrażenia ciała i t. d. są środkami o niezrównanej skuteczności, nabiera się z książeczki, którą się otrzymuje zamawiając balsam lub na życzenie wysyła się osobno za darmo. Obejmuje ona tysiące oryg. podziękowań i służy za poradnik domowy. 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu 5 K, 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K. 2 słoiki maści centyf. 3 60 K opłatnie z pudłem. Należy adresować:

Apotheker A. THIERRY in Pregrada
136 bei Rohitsch. 45 52

Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty będę ścigał sądownie.

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

Wiedeń Hotel Wandl Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne, spokojne pokoje. elektr. oświetlenie. Winda w domu. Wyborna restauracya. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18.045. — Służba i portyer mówią po polsku. 3281 4 26

Dumą każdej gospodyni jest dobra kawa.

Kathreinera Kneippowskiej kawy słodowej nie powinno brakować w żadnym domu przy przyrządzaniu kawy.

Żądać tylko oryginalnych paczek z nazwiskiem Kathreiner i nigdy nie kupować tego, co na wagę sprzedają.

231 15 20

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 3157 9 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — *Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.*

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

„Gwiazda Północy"

(rok założenia 1867),

AKCYJNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

Filia dla Austryi w Wiedniu, I., Kärntnerstr. 34.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1904 wyżej	318	milionów koron
Aktywa " " " "	100	" "
Specyalne rezerwy i fund sz zysku 1/I "	5·5	" "

W Austryi koncesyonowano od 1873 roku.

Ubezpieczenie na dożywocie i wypadek śmierci w połączeniu z ubezpieczeniem nieudolności do pracy; następnie uwolnienie od jakiejkolwiek opłaty premii, a pobieranie renty przez cały czas trwania nieudolności, a to w wysokości 10 procent ubezpieczonego kapitału — Ubezpieczony kapitał powiększa się peryodycznie bez ponownych lekarskich oględzin począwszy od pierwszego roku przez dywidendę. Renty pod najkorzystniejszemi warunkami. Świadectw, że osoba nie żyje, nie żądamy, wysyłamy w dniu zapadłości bezpłatnie. Renty na wychowanie, na starość i nieudolność do pracy. Ubezpieczenie wypraw i starości.

Prospekty wysyła się, a informacyj chetnie udziela

Generalne zastępstwo dla Galicyi zachodniej

„Dom dla ziemian", Kraków, ul. Szewska 2.

Osoby zaufania godne przyjmuje się na zastępców pod korzystnemi warunkami. Nowicyuszy poucza się. 3247 7 8

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, kupiec londyński pisze:

Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa. Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie. Już się oswoiłem z tą myślą, że zostanę łysym, aż oto jednego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi poznałem się z pewnym uczonym w starszym wieku, który mię w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujnego porostu włosów.

Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział mi, że przez całe swe życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów zanotował mi pewną formułę i polecił mi najusilniej kazać sporządzić przetwór. Przyjechawszy do Genewy, nie zaniechałem tego i używałem preparatu przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać, a po czterdziestu dniach była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom; jednę część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie wypadły. Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający. Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, że mogę przytoczyć setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci. Nie jest to żaden środek tajemny. Zaręczam, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, wyśle się Panu na życzenie bezpłatną próbkę. Potem zaś, gdy Pan zobaczy, że Mu włosy zaczynają róść, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana Wiliama Scotta w Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier. 3379 2 3

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi, powołując się na ten dziennik, przyśle swój adres na korespondentce napisany, poślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

WILIAM SCOTT
Wiedeń, Wien, I./860 Franz Josefs-Kai 19.

Obiady domowe

zdrowe i smaczne. Ceny przystępne. **Mostowska, ul. Sławkowska 6,** II piętro. 3595 1 12

„Dobra gwarancya"

Poszukuje się kapitału 10.000 koron z dobrą gwarancyą do interesu dobrze się rentującego. **„Dobra gwarancya", Kraków** poste restante. 3517 3 4

Aspirant farmacyi

znajdzie korzystną posadę. Zgłoszenia adresować: **Apteka P. Wąsowicza w Sanoku.** 3586 2 6

Zdolnych kolporterów

przyjmie księgarnia **Stefana Kavki w Krakowie** (dworzec kolej.). 3584 2 3

Narybek karpiowy

ma w większej ilości na sprzedaż **Zarząd dóbr Kąśna Dolna,** o. p. Ciężkowice—Bogoniowice. 3603 1 8

Prawnik

który ukończył gimnazyum z odznaczeniem, rutynowany pedagog i germanista poszukuje lekcyi. **Mojżesz Landesmann, Uniwersytet.** 3578 2 2

Pokój z osobnem wejściem dla pań, z całem utrzymaniem **do wynajęcia.** Fortepian do użytku. Szczepańska 11, II p. l. m. 9. 3582 2 8

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 3382 6 11

Hotel Kaiserin Elisabeth

Swiatło W WIEDNIU. elektryczne.

Przez nową wspan. budowę na Kärntnerstr. 9 znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenty, jakoteż pokoje od złr. 1·50 począwszy. Czytelnia, telefon, łazienki (stół).

Wyborna wiedeńska i francuska restauracya
po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.

Handel win.

3307 4 6 **Ferd. Heger,** właściciel.

FRANKFURT A/M.
TÜRK & PABST's
Rühmlichst bekannte:
Anchovy-Paste. Sardellen-Butter.

Do chleba i sosów jako delikates, pobudzający apetyt. W małych puszkach albo w tubkach zawsze świeże do użytku. 2487 6 9

Zupełna wyprzedaż. Zupełna wyprzedaż.

Całkowitą wysprzedaż

z powodu zwinięcia handlu po znacznie **zniżonych cenach** — urządza

„Louvre"

Rynek 41, A-B. 3485 5 0

● **Herbata z Brodów!** ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach na pograniczu rosyjskiem** 81 100

1 funt „Famlijnej" bardzo dobrej	złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej		2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu		3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych		1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo		9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo	złr.	3·—

● **Herbata z Brodów!** ●

Nawożenie łąk

Mączką żużlową Thomasa

3381 4 21

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny jest najkorzystniejsze. Im wyższa zawartość mączki, tem taniej wypada 1 kg. % kwasu fosforowego, ponieważ koszta przewozu mączki wysoko i nisko procentowej są równe. Prócz tego ręczy mączka wysoko procentowa za fabrykat bez zarzutu, podczas gdy mączka o zbyt niskiej zawartości jest często falsyfikatem.

!! Baczność na znak „gwiazda"!!

Generalny reprezentant
Fabryki fosfatów Thomasa w Berlinie
Józef Karrach we Lwowie, Jagiellońska 22.
Cenniki i objaśnienia za darmo i opłatnie.

NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK!

Tylko krótki czas! — Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

„Ozdoba dla każdego pokoju!!!" Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary
JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).
Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 3383 8 14

20.000 koron

do umieszczenia na hipotekę. — Wyjaśnień udzieli **adwokat Dr Garfein w Krakowie,** ul. Grodzka 71. 3534 3 5

Miody.

Miód, patoka, pszczelny, blaszanka 5 kg. K 6 80
Miód do picia stołowy, 4 litr. gąsiorek K 5·50
Miód do picia à la malaga, 4 litr. gąsiorek K 6 60
Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie
3556 4 12 **Eksport miodu Denysów.**

Kupię

hotel wraz z restauracyą

w mieście prowincyonalnem dobrze się rentujący. **L. 50, S. S. poste restante Kraków.** 3482 5 5

PIES do sprzedania, 7 miesięcy, rasy Gordo ceter czarny. Ul. Batorego L. 17, Kraków. 3548 3 3

Najlepsze i najtańsze
SKRZYPCE
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we fabryce instrumentów p. f.
O. Lederhofer
Praga, ul. Jeruzalemska, 15.
Filia w Opawie.
Cenniki za darmo. 3011 6 10

Zastawione brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER, jubiler, ul. Szpitalna 9,** I piętro. 3596 1 24

DRZEWKA.

Poszukuje się do kupna kilku tysięcy jodełek. Zgłoszenia zaraz pod **D. W. 7110** przyjmuje **Rudolf Mosse, Drezno.** 3607

ZASTĘPSTWO
Igo Ogólnego Związku Urzędników monarchii austr.-węg.

„BEAMTEN-VEREIN"

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń i kredytu.

Przeprowadza **ubezpieczenia życiowe** podług wszelkich kombinacyj
Wyrabia **pożyczki najkorzystniejsze** dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych za i bez kondyktu; dla P. T. adwokatów, lekarzy, kupców, rzemieślników i t. d. jak niemniej zajmuje się przeprowadzeniem **konwersyi dóbr**

Bez zaliczek!

Zgłoszenia pisemne lub ustne między godziną 3 a 5 po połdniu. 3597 1 8
Kraków, Dietlowska 81.

Biusty i figury
każdej dowolnej objętości, najnowszego i najpiękniejszego kształtu, także do użytku prywatnego poleca
A. Ramhartera Następ.
PIOTR PEHAM
atelier biustów,
Wiedeń, I., Goldschmiedg. 10/I.
Ilustr. cennik za darmo opłacony.
3511 3 10

Śliwowicę „Raki"

z poręczeniem czystą. 26—27 kresek ważącą po 45 K za 100 litrów na miejscu w swej piwnicy, licząc beczki po cenie kosztów, poleca

Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen (Węgry). 3291 10 10

Wikliny

3 i 4 letniej poszukuje się do kupna. Zgłoszenia (tylko listy) przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3604.** 3604 1 5

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 1790 22 52

Curt Röber, Brunszwig.

Niema więcej cierpień rupturowych
Dokładne i szczególne objaśnienia
za nadesłaniem zwrotnej marki pocztowej
przesyła bandażysta
S. MITTELMANN
CZERNIOWCE (Bukowina)
ul. Pańska 19.
2909 8 0

100% zarobku!
wszędzie zaraz
popłatny prosty wyrób!

do czego potrzeba niewiele kapitału, małego urządzenia, a nie potrzeba żadnych wiadomości fachowych; wyrób pokupnych

w wielkiej ilości artykułów użytkowych

dla każdego domu i t. d. Wielkie wyniki można już udowodnić. Obszerny prospekt za darmo wysyła **Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 76 b. Wien.** 2282 6 0

NOWO ZAŁOŻONA **pracownia jubilersko-złotnicza** 2693 1-10 **EDWARDA BAJORKA** w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 4. I piętro **wykonywa wszelkie roboty ze złota i srebra. Pierścionki, brosze, kolczyki, spinki, szpilki itd. bardzo gustownie i po cenach możliwie najtańszych. Obrączki ślubne wykonuję w kilku godzinach.** Uskuteczniam reperacye. Zamówienia z prowincyi wykonuje się możliwie najprędzej.

Po niskich cenach w wielkim wyborze

na sezon JESIENNY i ZIMOWY poleca

FRANCISZEK MARTIN

(dawniej „Felicya“) — Kraków, Rynek główny 12.

3438 2 3

Płaszczyki, Żakiety, Peleryny i Sukienki dla panienek do lat 16. Ubranka, Paltoty, Kurtki dla chłopczyków.

W niedziele i święta zamknięte.

Ubranka i buciki włóczkowe. Kapuzy, Kapelusze, Czapki, Kamasze, Rękawiczki, Pończochy i Bieliznę dziecięcą, jak również całe wyprawki dla noworodków.

Nauczycielka z egzaminem wydziałowym **przygotowuje do matury** seminaryalnej, do egzaminu kwalifikacyjnego, oraz udziela lekcyj panienkom szkół wydziałowych i ludowych. Na żądanie udziela lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego. Wiad.: ul. Kapucyńska l. 3, I p., oficyny, pom. 3–5 pop. 3585 1 4

Lekcyj tańców

udziela

KAROL KOWALSKI

Kraków, Garbarska 7. 3594 1 4

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12 , klg. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy zwaną: „CONSERVATOR“

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

3392 5 0

Kamienica

bardzo rentowna za 75.000 K na dogodnych warunkach **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Felicyanek 21. 3552 3 3

WĘGIEL

z krajowej kopalni Bory

Węgiel z kopalni **Bory** zawiera wedle analizy c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie **5914** kaloryi, węgiel z kopalni **Bory** odpowiada zatem jakości pierwszorzędnego węgla Mysłowickiego. Węgiel z kopalni **Bory** po cenach **najtańszych z dowozem i zniesieniem do piwnicy,** oraz **najlepsze** gatunki **węgli górnośląskich dla gorzelń i celów przemysłowych,** które **wprost z kopaln** wysyłane zostają, poleca 3304 6 0

Adolf Blumenfeld

Składy węgla, Kraków, Pawia 12, telefon 59.

Somatose

z żelazem, białko mięsne, zawier. żelazo, najwybitn. posilny środek apetyt podniecający i nerwy wzmacniający dla niedokrwistych.

Somatose z żelazem składa się z somatosy z 2% żelaza w organicznem połączeniu.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

628 4 6

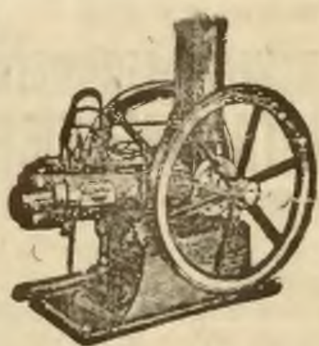
Podaje się niniejszem do wiadomości, że na podstawie uchwały wydziału wierzycieli **masy konkursowej Abrahama Brandstättera** zostanie cały skład towarów, składający się z obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego sprzedanym **dnia 19 października 1905 w drodze publicznej licytacyi przez oferty.** Towary oszacowane zostały na kwotę 2453 K 85 hal. Oferty pisemne z wadyum w kwocie 245 K wnieść należy do rąk podpisanego zarządcy masy najdalej do dnia 19 października 1905 o godz. 12 w południe. Wszelkich bliższych wyjaśnień udzieli zarządca masy. 3570 2 2

Sal. Infeld jun.

zarządca masy

Stradom, Hotel Londres w Krakowie.

CLIMAX



Dwutaktowy motor do ropy $1\frac{1}{2}$–$2\frac{1}{2}$ halerza wynoszą koszta ruchu za rzeczyw. HP. na godzinę.

Motory, machiny parowe do wszelkiego rodzaju paliwa. 3562 1 4

BACHRICH & Co., Wiedeń, IX., Schlickgasse Nr 3.

KRAKOW, Rynek 37, Linia A-B

REIM I SPÓŁKA

KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych 3295 3 0

Pasy i Gurty do maszyn
Węże gumowe, parciane i spiralne
Latarki stajenne i ręczne
Wiaderka do gaszenia ognia
Szczotki i Zgrzebła do koni
Smarowidło na kopyta
Mydło do siodeł
Płyn restytucyjny Kwizdy
Wódka francuska

Do desinfekcyi Karbol w płynie i proszku, Formalina, Kresolina, Lysol, Antimiasmaticum.

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych:
Ner 0 po kor. 64·— Ner 2 po kor. 48·—
Ner 1 po kor. 56·— Ner 3 po kor. 44·—
Ner 4 (krajowa) po kor. 36·—
Oliwę **amerykańską** po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków — Oliwy cylindrowe
Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową.
Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe.
Smarowidło na obuwie nieprzemakalne
Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze — **„Nowość“:** Podkładki gumowe pod obcasy — Podeszwy gumowe — Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe — Pantofelki domowe — Kalosze rosyjskie i amerykańskie Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie — Papier klosetowy.

Proszek „Andela“ i „Zacherlin“ przeciw owadom.
Nowość! Ting-Ting tynktura na pluskwy.
Środki przeciw szczurom i myszom.

Fattingera suchary dla psów.
Porkin, Pecusin i wapno pastewne (futterkalk) dla bydła.

Siny kamień (witryol miedzi) i inne środki do bajcowania pszenicy.
Trokary i klistyry dla bydła.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — Farby akwarelowe — Farby pastelowe — Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Za **Dziwo techniki** uznają fachowe powagi **patentowy zamek Protektor** którym są opatrzone bezpieczne przed ogniem i włamaniem

Kasy Hesky (S. Wertheimer).

Wyłączne zastępstwo i skład na Kraków: **W. HALSKI.**

Fabryka: Wiedeń, XVII/3.

Przez ces. niemiecki Bank państwowy aprobowana i w jego użyciu one są wyłącznie. Kasy niezrównane, najnowszej konstrukcyi. Najniższe ceny fabryczne. 3322 4 10

Utrzymanie żołądka zdrowym

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym, środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bole łagodzi i usuwa, jest *Dra Rosy balsam żołądkowy* z apt. B. Fragnera w Pradze. ½ flaszki 1 K, 1/1 flasz. 2 K.

!!Ostrzeżenie!! *Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.*

Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem“, PRAGA, Mała Strana 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Po otrzymaniu K 2·56 wysyła się wielką flaszkę, a po otrzymaniu K 1·50 małą flaszkę opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa.

445 Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znaczniejszych aptekach. 14 20

Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład „Ornis“

założony w roku 1887 w Krakowie, właściciel: **A. MUSIOŁEK**, dostawca dla c. k. urzędników państw. **Sklep: Kraków, ul. Sławkowska L. 16 naprzeciw „Grand-hotelu“.**

Hodowla i skład zwierząt: Półwsie Zwierzyniec „Willa Wisła“. Menażerya i własny park zwierząt w „Parku Krakowskim“ poleca się nadal Szan. P. T. Publ.

Cenniki bezpłatnie za nadesł. 5 hal. — marki. Młode Bernhardy od 20 złr. Foxterriery, jamniki, rasowe kury, angora koty, kolibry od 1 złr., papugi od 2 złr., prawdziwe harceńskie kanarki od 6 złr., złote rybki, oswojone małpki i t. d. Sprzedaż żywej zwierzyny.

Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta.

Uwaga: Około 20 to letnie praktyczne doświadczenie, jakoteż dokładna znajomość fachowa, nabyta w kraju i zagranicą, dają mi możność uskutecznienia starannego, wszelkich poleceń w zakres hodowli i sprzedaży zwierząt wchodzących, po najniższych cenach, jak dotąd tak i nadal. 3337 4 8

Zaliczki

na zboże i spirytus

w drodze komisowej sprzedaży wypłaca

Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie.

Bliższych szczegółów udziela Dyrekcya codziennie od godziny 11 do 1 przed południem i od 4 do $5\frac{1}{2}$ po południu. 3432 6 6

Plac Matejki L. 1 (Hotel Centralny).

Konc. Biuro pisania i powielania

na maszynach,

Kraków, ul. Garbarska 4, I p. (obok Hotelu Krakowskiego), przyjmuje **wszelkie** prace w zakres ten wchodzące i wykonuje najstaranniej i najtaniej. **Udziela się lekcyi pisania na maszynie.** 3589 1 3

FR. JELINEK-SLATINAN
KAWA

Bez konkurencyi

aromatyczna, wybornie smakująca: **zielona,** bardzo dobra K 11·50, 12·50, 14·—, 15·—, **palona** przewyborna K 14·—, 15·—, 16·—.

Podziękowania z całego państwa. 3537 1 0

Prawdziwe kotwicowe z podwójnego złota zegarki Roskopf Savonnet Remontoir

są najnowszemi zegarkami Roskopff. Zegarki te mają doskonałe kotwicowe wnętrze precyzyjne, za co się ręczy, są podwójnie kryte, mają 3 bardzo mocne z podwójnego złota koperty i kopertę odskakującą. Złoto double jest kruszcem do złota podobnym, który podobieństwa do złota nie traci nigdy. Zegarki te z powodu wspaniałego wykonania budzą wszędzie podziw i trudno je odróżnić od prawdziwie złotych.

Cena złr. 4·50.

Do tego stosowny podwójny łańcuszek męski ze złota double 1·50 złr. Do każdego zegarka dołączone trzechletnie pisemne poręczenie. Wysyła tylko za zaliczką

JÓZEF SPIERING

Wiedeń, I., Postgasse 2–9. 3097 1 5

Wspaniałe uprasowanie bielizny

osiąga się łatwo i niezawodnie

krochmalem o srebrnym połysku

Grand Prix St. Louis 1904

firmy 1257 20 28

Fritz Schulz jun., Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym

„Globus“ i „Żelazkiem“.

W pudełkach wszędzie można dostać.

JAN SĄDEL

pilnikarz,

Kraków, Plac Matejki L. 4,

poleca swoje znane ręczne wyroby pilnikarskie, odznaczone na wystawie w roku 1904 medalem srebrnym.

Zamówienia uskutecznia szybko, rzetelnie i po bardzo niskich cenach. 3340 3 10

Skrypta dla słuchacza studyum rolniczego (I półrocze) do sprzedania. Wolska 36, I p. 3592 2 2

Bazar świeżych kwiatów

ulica Sławkowska L. 2,

poleca na

„Dzień Zaduszny“

wieńce

w wielkim wyborze, artystycznie wykonane, po cenach bardzo przystępnych — od 3 koron i wyżej.

3566 1 10

W zamian za lekcye muzyki (których udzielam w cenie 1 złr.) szukam osobnego pokoju z utrzymaniem lub bez, gdziebym nie przeszkadzając nikomu swobodnie grywać mogła. W razie żądania konwersacya francuska. — Wiadomość w Agencyi dzienników Pl. Maryacki 2. 3598

Poleca się

Magazyn Mód

kapeluszy damskich

oraz przyjmuje 3305 6 16

do przerabiania.

JADWIGA POLLEROWA

Kraków, Grodzka l. 3, I piętro.

Tabliczki Nuphara

wybitna nowość do perfumowania i miękczenia wody do mycia i kąpieli. Tabliczki Nuphara przewyższają wyborną jakością,

delikatnością zapachu i przyjemnością

przy ich użyciu wszelkie inne do podobnego celu dotąd używane środki.

Służą nadto do upiększenia skóry, do perfumowania i desinfekcyi powietrza w pokojach.

Cena pudełka na próbę **1** K.

Cena wielkiego pudełka (124 tabliczek) **3** kor.

Dostać można prawie w każdym składzie perfum, handlu mydeł, w drogueryach i aptekach.

Nuphar C°, Wiedeń-Paryż.

3304 2 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.